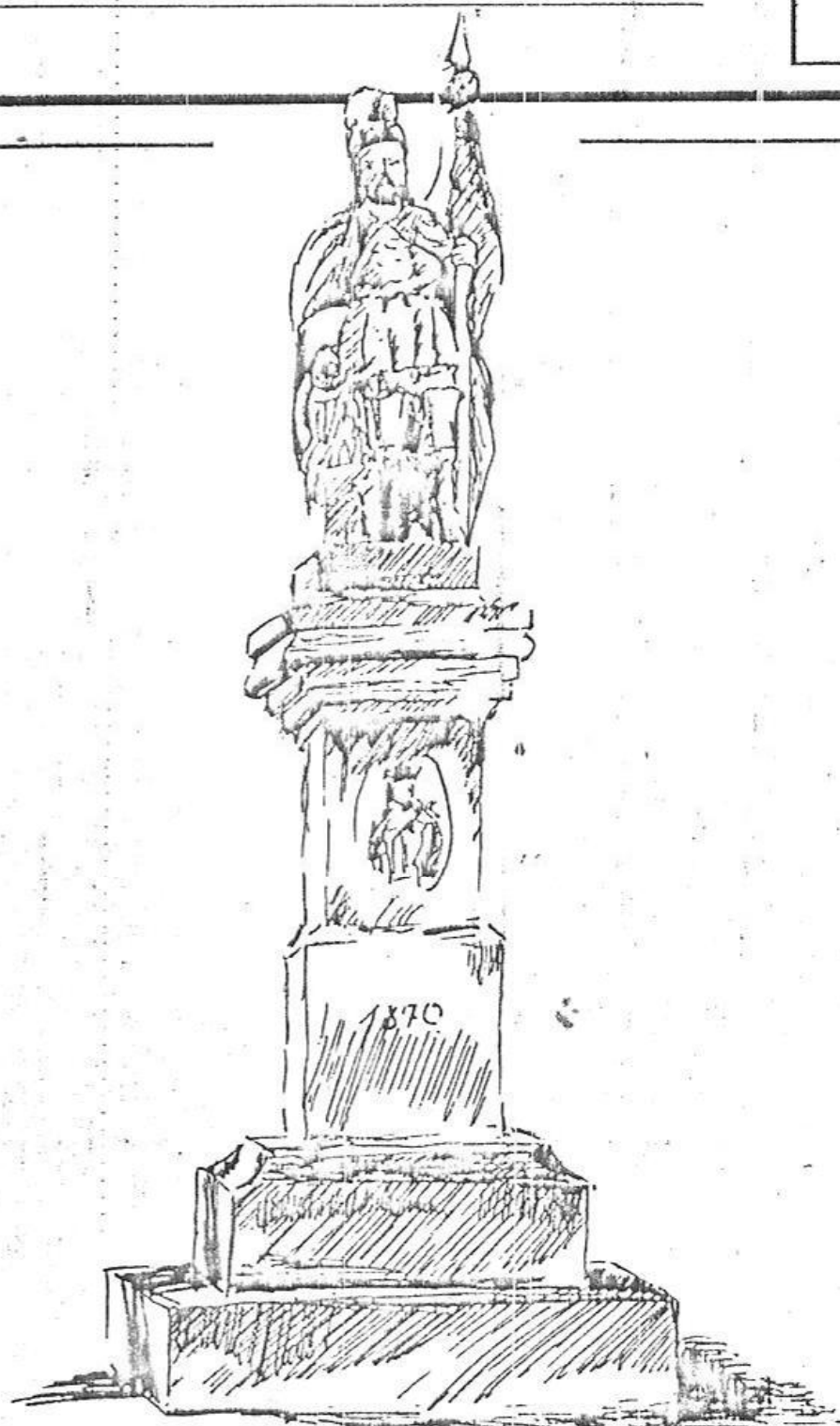


GOLOS TYMBARKU

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

PISMO NIEZALEŻNE

TYMBARK RI 1990 MC KWIECIEŃ-CZERWIEC NR 2



Kandydowałam do Senatu z woj. nowosądeckiego, co oznacza reprezentowanie mieszkańców najpiękniejszych / w mojej, być może subiektywnej opinii / okolic Polski. Zarazem okolic bardzo różniących się od siebie tak pod względem topograficznym, jak i socjologicznym.

Województwo nowosądeckie, sztucznie utworzone w okresie dzielenia Polski przez Gierka, to Sądectczyzna, lecz również Podhale, Spisz i Drawa, czyli rolnicy, górale, inteligencja z miast, "Spisoki" Łemkowie i Słowacy.

Okres kampanii wyborczej zaliczam do najpiękniejszych i najszczęśliwszych chwil mego życia. Było to wielkie odkrywanie prawdy o ludziach i o Polsce. Gdyby nie wybory, nigdy nie miałabym okazji tak wiele nauczyć się o moim własnym kraju.

Przede wszystkim przekonałam się, że obiegowe opinie o powszechnej apatii i obojętności są nieprawdziwe.

W czasie ponad 50 spotkań nie padały właściwie pytania dotyczące spraw lokalnych, drobnych, choć dla każdego osobiście bardzo ważnych. Pytano o sprawy najbardziej podstawowe z punktu widzenia kraju, ekonomii lub polityki.

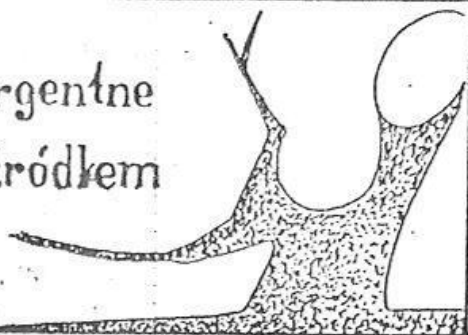
Dzielono się uwagami na temat stanu rolnictwa, zanieczyszczeń środowiska, nomenklatury, emigracji.

Senator ZOFIA KURATOWSKA

/Znak, Nr 411, s.71, fragment wypowiedzi/

Solidarność

jest to konwergentne
działanie społeczne, którego źródłem
jest miłość (M.W.)



Do obywateli Tymbarku

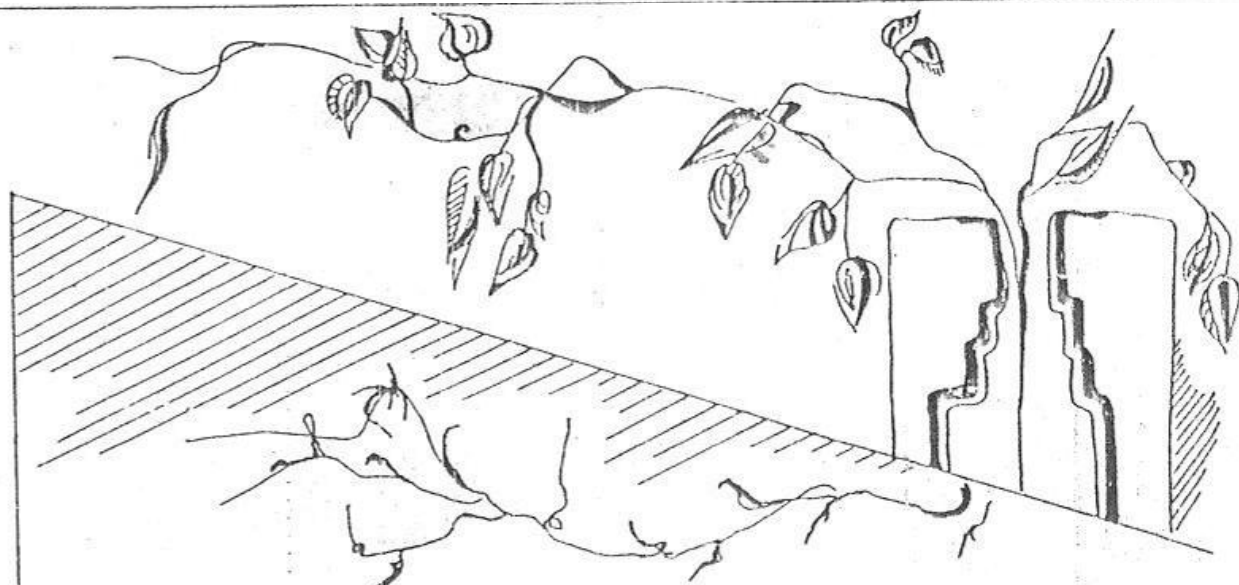
"Głos Tymbarku" jest naszym głosem, jest głosem obywatelskim. Inicjatywę wydawania czasopisma poparło 10 środowisk obywatelskich, których przedstawiciele złożyli swe podpisy pod petycją do Dyrektora ZRPH „Igłopol” w Tymbarku o nieodpłatne udostępnienie kserokopiarki. Na te środowiska liczymy. Spodziewamy się, że pomogą nam one w kontynuowaniu zapoczątkowanego dzieła. Pomoc ta może być różnorodna. Jedną z form pomocy może być współpraca z Redakcją, polegająca na nadsyłaniu korespondencji o tym wszystkim co dzieje się w Waszych środowiskach. Liczymy również na pomoc finansową. Potrzebujemy dużo papieru maszynowego, kalki i innych materiałów biurowych. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zaczynając dzieło wydawnicze bez żadnego kapitału podjęliśmy się ryzykownej i trudnej rzeczy. Naszym jedynym kapitałem obecnie są szczere chęci i społeczne zaangażowanie.

Ale jest to zbyt mało. Dlatego wszelka, choćby najmniejsza pomoc społeczeństwa i instytucji, jako wkład do wspólnej sprawy, przyjęta będzie przez nas z wielką wdzięcznością. Na łamach "Głosu Tymbarku" publikować będziemy dział „Listy do Redakcji”. Zapraszamy wszystkich obywateli Tymbarku do przysyłania nam swoich korespondencji. Publikować będziemy każdy list, pod warunkiem, że nie będą to anonimy. Piszcie o swoich sprawach prywatnych i publicznych, o tym co widzicie dobrego lub złego w naszym życiu społecznym, o tym wszystkim, co uważacie, że powinno być znane społeczeństwu tymbarkowskiemu. Podajemy adres dla korespondencji:

Kwartalnik „Głos Tymbarku”
34-650 Tymbark
póste restante

Zapraszamy do współpracy

Redakcja



Psychologia w służbie rozwoju pełnego człowieczeństwa

Wśród wielu koncepcji, teorii, kierunków, psychologia nie rozporządza dziś dostatecznie sprawdzoną wiedzą, którą mogliby przyjąć wszyscy i to taką wiedzą, która, jak twierdzi Maslow /1986/ mogłaby pomóc w budowaniu dobrego czy lepszego świata. Nasza wiedza psychologiczna nie wystarcza nawet, aby nauczyć jednostki większej wzajemnej miłości.

Z drugiej jednak strony, jesteśmy świadkami ekspansji psychologii jej poszukiwań, rozwiązań problemów wykraczających poza człowieczeństwo, tożsamość, czy samourzeczywistnienie człowieka: psychologii, która pragnie odkryć w człowieku to co transcendentne i ponadosobowe.

Skończył sens ludzkiej egzystencji nie został człowiekowi dany, jednostka stara się go odkrywać w procesie poszukiwania, rozumienia, uczenia się, rozwiązywania problemów. Również ilość meta-decyzji, które człowiek musi podejmować w świecie, w którym nie działa jeden, niepowątpiewalny system wartości i w czasie, który zanegował wszelkie ideały osobowościowe. Środowisko człowieka jest poddawane zmianom tak szybkim, że osiągnięcie prawdziwego poznania staje się prawie niemożliwe. Przeciążony człowiek ma ochotę na regresję, powrót do zadowolenia, które udawało mu się osiągać na niższych poziomach swojego indywidualnego rozwoju. Człowiek przeżywa często rozdarcia i paradoksy swojej egzystencji - poszukiwanie absolutnej wolności i chęć ucieczki od jej realizacji: zafascynowanie głębią swojego człowieczeństwa i brak wiary w możliwość tworzenia własnej osobowości: pragnienie czystej doskonałości i pragnienie bycia jedynym prawodawcą ideałów ludzkości.

Psychologowie próbują znaleźć

wyście dla dramatów człowieka i wypracować jakąś skuteczną drogę pomocy. Coraz bardziej jednak doświadczają oni, że to co do tej pory często nazywano normą, staje się w jakimś sensie psychopatologią przeciętności tym boleśniejszą, że powszechnie akceptowaną.

Czy więc psycholog ma wyzwalać osobę zawstydzoną od jej wstydu, czy ma prawo ją zawstydząć, gdy staje się bezwstydną: czy ma prawo oceniać, czy zawsze musi stać neutralny: czy powinien ukazać swój system wartości, czy też empatycznie afirmować wartości odkrywane w drugim?

W rzeczywistości chodzi jednak o bardzo długą wspólną drogę szlakami życia, gdzie psycholog mógłby pomóc w podejmowaniu samodzielnych decyzji, w analizie rzeczywistości, w odkrywaniu prawdziwych motywów, dążeń, sensu.

W służbie psychologa chodzi o to, aby jednego zniewolenia, w którym człowiek dotychczas trwał, nie zastąpić drugim, którym będą techniki terapeutyczne ale o prawdziwą pomoc, pomoc w rozwoju pełnego człowieczeństwa. Psychologia staje przed tajemnicą "pełnego człowieczeństwa" którą musi uszanować - człowieka nie można w pełni zrozumieć bez Chrystusa /Jan Paweł II/, Człowiekowi nie można pomóc w rozwoju pełnego człowieczeństwa pomijając jego rozwój religijny.

Tymczasem wiele kierunków współczesnej psychologii jakby wstydliwie przemilcza problem religijnej natury człowieka, ewentualnie umieszczając religijność w kategoriach mechanizmów obronnych. Psychologowie zagubili właściwą hierarchię czynników ludzkiej natury, przekraczając chociażby rolę seksu

i religii – dziś z Freudowską szczerością analizuje się dążenie i popędy, a rumieni się, gdy mówi się o żarliwości religijnej człowieka.

A jednak psychologia, która utrudnia zrozumienie religijnych możliwości człowieka, nie może pretendować do miana nauki o ludzkiej psychice /Allport 1988/. Z całą pewnością są trudności w przeprowadzaniu badań religijności człowieka, w opisywaniu i wykrywaniu różnorodnych jej warunków. Rozwój religijny człowieka wiąże się z najbardziej nieuchwytnymi aspektami kształtowania ludzkiej osobowości. Prawdziwa osobowość nie tworzy sobie religijności z takiego czy innego fragmentu swej emocjonalności, ale będzie poszukiwać takiej teorii istnienia, w której poszczególne elementy będą uporządkowane w całość. Dojrzała religijność nie da się opisać poprzez wskazanie jej empirycznych źródeł – ona tkwi w samym jądrze osobowości człowieka, stwarzając mu perspektywę dzięki której może on, na kolejnych etapach swojego rozwoju uchwycić sensowny związek pomiędzy sobą, a Bogiem. Chyba najbardziej pasjonującym zjawiskiem ludzkiej religijności jest jej prostota, gdy jest ona w pełni dojrzała i gdy odgrywa decydującą rolę w ekonomii życia osobowego jednostki oraz jej ogromna złożoność w stadium formowania się, gdy inne wartości przytłaczają jej decydujące znaczenie.

Charakterystyczne dla współczesnego człowieka zaufanie do wiedzy stanowi ogromną szansę dla psychologii – podjęcia pomocy w rozwoju pełnego człowieczeństwa, w rozwoju dojrzałej osobowości, w poznawaniu i odkrywaniu prawdy o człowieku, jako osobie, o więzi małżeńskiej, o rodzinie, pomocy w zakresie coraz pełniejszej integracji wewnętrznej człowieka i jego rodziny.

MARIA RYS
psycholog

Biegałaś
w niebieskiej
sukience
w moim śnie
wśród maków
śmiałaś się
do zboża nieba
ptaków

mamo
krzyknęłaś
mamo
zarzuciłaś
rączki
na mą szyję
mamo
czy to
prawda
mamo
czy to
prawda
że ty
mnie
zabijesz

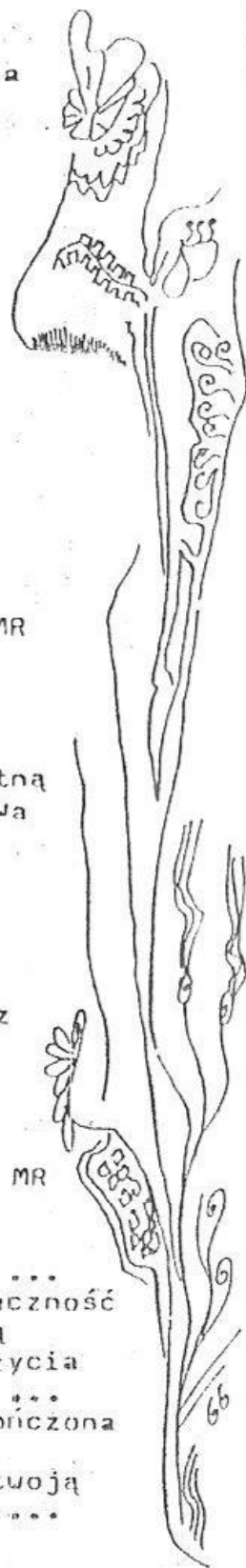
MR

Nie płacz
małańki
kwiaty zakwitną
ptaki i drzewa
wiesz jakim
są piękne?
może Ci
ciasno
we mnie
może ciemno
ale nie płacz
jesteś
Darem Nieba
nie płacz

MR

Oto człowiek ...
wpisany w wieczność
Bożą miłością
w tchnienie życia
oto człowiek ...
miłość nieskończona
z a b i t a
nienawiścią twoją
oto człowiek ...

MR



Czym jest Społeczny Ruch Solidarnościowy?

Kiedy w 1980 roku powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", już wówczas okazało się, że większość z postulatów sierpniowych porozumień nie jest wykonalna bez szerszych reform ustrojowych, daleko wykraczających poza kompetencje związku zawodowego. Z konieczności więc Związek zaczął przeradzać się w ruch społeczny, ogarniający wszystkie dziedziny życia obywatelskiego. Z tego względu spotkał się Związek z lawiną zarzutów, że zajmuje się polityką, a zatem "Solidarność" przeradza się w partię polityczną. Tak sformułowany zarzut jest logicznie uadliwy, ponieważ łączy w swej treści dwie różne sprawy. Inną sprawą jest zagadnienie "bycia partią polityczną", a inną "zajmowanie się polityką". Schodzą się tu właściwie dwa różne zarzuty.

Odpowiedzmy sobie upierw na zarzut, że Związek przeradza się w partię polityczną. Wykażę, że jest to zarzut bezpodstawny. Słowo "partia" jest spolszczonym odpowiednikiem łacińskiego "pars" i znaczy część jakiejś całości.

W znaczeniu politycznym "partia" oznacza wyodrębnioną grupę ludzi jako część społeczeństwa, która opowiada się za ściśle określonym przez statut lub deklarację programową tej grupy programem społeczno-politycznym, którego założenia mają charakter służebny wobec społeczeństwa, którego ta grupa stanowi część. Związek Zawodowy "Solidarność" przekształcając się w ruch społeczny nie stanowił wyodrębnionej grupy, lecz jako ruch obejmował cały naród, a zatem nie był częścią, nie był partią. Ruch ten skupiał ludzi o różnych orientacjach społeczno-politycznych, o różnych statutach i de-

klaracjach programowych: związkowców i polityków, umiarkowanych i radykałów, lewicę i prawicę. Związek, którego tworzyli członkowie różnych partii oraz ludzie bezpartyjni nie mógł oczywiście sam być równocześnie partią.

Przejdźmy do drugiego zarzutu że Związek zajmuje się polityką że wkracza swą działalnością w sferę polityczną. Zarzut ten jest właściwie pseudo-zarzutem. Przecież nie istnieje coś takiego, jak monopol na politykę. Nikt też nie może nikomu zabraniać zajmowania się sprawami politycznymi, jeżeli ma ktoś na to ochotę lub zapotrzebowanie. Poza tym w warunkach państwa totalitarnego, jakim była PRL, w którym upolityczniono każdy element życia publicznego i osobistego, w którym nawet dzieci w przedszkolu upolityczniano, każda próba protestu, a tym bardziej próba odpolityczniania traktowana była jako akt polityczny. NSZZ "Solidarność" czy chciał, czy nie chciał, uwikłany był w sieć problemów i zadań przekraczających możliwości związku zawodowego bez dotykania spraw ogólnospołecznych. Próby odpowiadania na pseudo-zarzut polityczności, czy próby tłumaczenia się, że związek nie chce zajmować się polityką, podejmowane w latach 1980 - 1981 przez wielu działaczy NSZZ "Solidarność" nie miały sensu. Wnet zrozumieli to nie tylko działacze "Solidarności", ale także ci, którzy do niedawna takie pseudo-zarzuty formułowali.

Okres stanu wojennego i następujący po nim okres działalności konspiracyjnej "Solidarności", obrady Okrągłego Stołu i wreszcie działalność komitetów obywatelskich w okresie przedwyborczym wykazały dobitnie, że

ogrom zadań społeczno-politycznych prowadzących do przemian ustrojowych musi być wykonany chociaż nie mieści się ani w statutach NSZZ "Solidarność" ani w ustawie o związkach zawodowych. Ktoś te zadania musi wykonywać, jeżeli naród ma czuć się narodem wolnym, niepodległym demokratycznym, samostanowiącym o sobie i społecznie pluralistycznym. Zrodziła się zatem konieczność odciążenia związku zawodowego i przejęcia wszystkich spraw społeczno-politycznych przez ruch obywatelski czyli przez samo społeczeństwo.

Ruch obywatelski, obejmujący wszystkie orientacje społeczno-polityczne i wszystkie dziedziny życia człowieka, obywatela i społeczeństwa nie utożsamia się z żadną jednostkową partią i sam również nie stanowi nowej partii, ale jest ruchem ponadpartyjnym. Podkreślić należy, że ruch ten jest ponadpartyjny, a nie bezpartyjny. Ruch bezpartyjny wykluczałby z kręgów swego działania i współdziałania ludzi będących członkami jakiegokolwiek partii, natomiast ruch ponadpartyjny nie wyklucza nikogo, nawet członków którejkolwiek partii, przynajmniej w swoich założeniach. Czy zatem w praktyce może zdarzyć się, że ktoś mógłby być do ruchu obywatelskiego nie dopuszczony lub z niego wykluczony? Oweż, chociaż nie w sposób formalny. Nie może istnieć zapis dyskryminujący kogokolwiek. Dyskryminować może się natomiast każdy sam, jeżeli dobrowolnie pozostawać będzie pod wpływem inspiracji antysolidarnościowych. Przez takie inspiracje rozumieć należy elementy działań społecznie szkodliwych jak alkoholizm, prywata, kultura, pieniąctwo i tym podobne postawy antyspołeczne, a także inspiracje, które źródło swe mają w ideologiach antyhumanitarnych takich jak: marksizm, totalitaryzm, satanizm, terroryzm itp. które zwalczają wprost lub skrycie wszystko, co inspirowane jest duchem solidarności rozumianej zarówno jako związku zawodowego, ruchu społecznego, cnoty

społecznej, a nawet jako miłości czy symbolu.

M. JACZYŃSKI

Wczoraj szpicle, partyjnie,
Dziś niebieskie ptaki
Gniazdko chcą wymościć
w "Solidarności"

/z łeki satyryka/

Sytuacja w ruchu ludowym

Polacy mamy obecnie do czynienia z procesem jaki zżyła na miejscu po upadku dyktatur tj. wielkim ożywieniem politycznym i powstawaniem wielu nowych organizacji politycznych. Proces ten nie ominął także ruchu ludowego.

Oprócz istniejącego dotychczas ZSL-u, który obecnie nazywa się PSL "Odrodzenie", powstały dwa nowe stronnictwa: PSL tzw. wilanowski i PSL "Solidarność".

PSL wilanowski ma być w zamierzeniach jego przywódców kontynuacją PSL-u Mikołajczyka. Jednak znaczenie tej partii i jej zasięg jest jak do tej pory wątkowy i na terenie naszej gminy ona nie istnieje.

Powstał natomiast w Tymbarku PSL "Solidarność". PSL "S" jest nową partią polityczną, która wyrosła z tradycji ruchu społecznego "S". Nawiązuje ona do najlepszych tradycji liczącego już prawie 100 lat ruchu ludowego w Polsce oraz do nauki społecznej Kościoła. Różni się od pozostałych partii ludowych tym, że jest partią liberalną, opowiadającą się zdecydowanie za kapitalistycznymi formami w gospodarce. PSL "S" nie jest partią klasową, lecz ogólnonarodową otwartą dla wszystkich, działa-

jącą w interesie całego społeczeństwa. Nasza partia jest członkiem rządzącej koalicji, opiera rząd Mazowieckiego i program reform.

Nasi przeciwnicy zarzucają nam często, że jesteśmy partią elitarną. Oczywiście w chwili obecnej nie jesteśmy partią masową, podobnie jak i dwa pozostałe stronnictwa ludowe. Elitarność PSL "S" nie polega na tym, że wstęp do niej ograniczony jest dla pewnej tylko kategorii obywateli, lecz na tym, że polityka partii prowadząca do takich przemian w gospodarce, które uczynić mają nasz kraj europejskim, jest w tej chwili dla większości rolników niezrozumiała.

Nasze państwo zostało zrujnowane przez czterdzieści lat rządów komunistycznych, ale chcąc je odbudować nie wystarczy usunąć komunistów. Zło tkwi w nas samych i my sami musimy się zmienić.

J tej sytuacji w jakiej się znajdujemy nie możemy sobie pozwolić na eksperymenty, lecz musimy postępować według wzorów które są sprawdzone i dają dobre rezultaty, a dobre rezultaty daje gospodarka wolnorynkowa czyli kapitalistyczna. Kapitalizm nie jest systemem idealnym, ale jest najlepszym jaki do tej pory wymyślono.

Siła kapitalizmu polega na tym, że eliminuje on wszelkie marnotrawstwa.

Kto chce się utrzymać na powierzchni musi produkować dobrze, dużo i tanio. Prawdą tę jest bardzo trudno zrozumieć naszym rodakom, wychowanym na "księżycowej ekonomii" realnego socjalizmu. Trudno liczyć na popularność chłopów - partii, która im każe produkować tanio. Każdy z nas chciałby żeby to inni sprzedawali swoje produkty tanio, ale nie on sam. Należy jednak pamiętać o tym, że jesteśmy nie tylko producentami ale i konsumentami i że zasada ta działa w dwóch kierunkach, to znaczy tanieć musi także to co my kupujemy. Nie jest ważne ile dostaniemy za swój towar czy pracę pieniędzy, ale ile za nie możemy kupić.

Reformy Balcerowicza osiągnęły na razie jeden cel, ale za to bardzo ważny, bo bez niego nie byłby możliwy dalszy postęp. Złoty stał się prawdziwym pieniądzem. Można za niego prawie wszystko kupić, można wreszcie policzyć ile co naprawdę kosztuje i stwierdzić co się opłaca produkować a co nie.

Jakiegokolwiek odstępstwo od programu Balcerowicza polegające na wypuszczeniu na rynek pieniędzy bez pokrycia załamałoby reformę i spowoduje nową inflację.

Dlatego PSL "S" popiera zdecydowanie reformy Balcerowicza, chociaż zdajemy sobie sprawę, że nie będzie to w najbliższej przyszłości polityka popularna. Uważamy bowiem, że każda odpowiedzialna siła polityczna powinna dbać o dobro państwa i narodu a nie szukać uznania i popularności za wszelką cenę.

KRZYSZTOF PAJĄK

POLSKA

A teraz nam się znówu jęła marzyć
Polska, co sobą będzie gospodarną
i ścieć i zbierać się do własnego gumna...

A teraz nam się znówu brni polskie państwo,
co mu za pieczęć już nie będzie tuman,
lecz wielkie w śniecie słowiańskim

hetmaństwo /.../

- Nam się marzy Polska, która budzi gniew
niewolnika i trud twardych ludzi,
nie kamabala i burawa złota,
lecz plug na roli chłopski

i gromot młota,

a gdy nuda Polska, się szlandar ukaze,
to biały czeł w czerwonym szlandarze

Kazimierz Arnowa - Tetmajer

Caen przychodzi z pomocą Tymbarkowi...

POLOGNE, CAEN APPORTE SON SOUTIEN A LA VILLE DE TYMBARK

A l'initiative du Maire et de son épouse, le Conseil Municipal de Caen a voté à l'unanimité, moins les élus du P.C.F., une première aide de 250 000 F à la petite ville de Tymbark (5000 habitants) située à 70 km de Cracovie au cœur de 6 villages (5000 habitants) dans une région agricole et fruitière. Un Comité va être constitué afin de favoriser par des mesures d'accompagnement le développement de la démocratie en Pologne unie à la France par des liens historiques et culturels. Mme Girault qui depuis 10 ans travaille sans relâche à accompagner des villages du Sénégal 23 villages à ce jour - avoue son "coup de cœur" pour la Pologne:

"Il y avait une priorité à la porte de chez nous et il fallait agir, mais je ne laisse pas pour autant "tomber" le Sénégal..."



Accueil de la délégation Caennaise dans une famille Polonaise.

Poniżej zamieszczamy tłumaczenie artykułu o Tymbarku, który ukazał się w lokalnej gazecie w Caen

Z inicjatywy Mera i jego małżonki Rada Miejska Caen uchwaliła jednogłośnie pierwszą pomoc w wysokości 250.000 franków dla małego miasteczka Tymbark /5 tys mieszkańców/ i 6-ciu sąsiednich wiosek położonych w odległości 70 km od Krakowa w rejonie rolniczo-sadowniczym.

W Caen powstanie stowarzyszenie, celem którego będzie pomoc i ułatwienie rozwoju demokracji w Polsce, którą łączy z Francją więzy historyczne i kulturowe. Pani Girault, która od 10 lat pracuje bez wytchnienia w akcji pomocy dla wiosek w Senegalu - 23 wioski wyznaje swój sentyment dla Polski:

"Trzeba było działać, mają do tego pierwszeństwo - chociaż nie rezygnuję z dalszej pomocy dla Senegalu".

Za pośrednictwem pana Claude

Harel, byłego Ambasadora Francji w Senegalu, który jest obecnie na placówce w Warszawie oraz pana Dubois-Pean, Konsula w Krakowie, akcja ta potoczyła się bardzo szybko zwłaszcza wybór miasteczka Tymbark i okolicznych wiosek.

Delegacja złożona z pani Brigitte Girault, pana Denizot, zastępcy mera, pana Le Letellier, sekretarza generalnego merostwa i pana Smucz, męża przewodniczącej Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, udała się do Tymbarku aby spotkać się z kompetentnymi władzami i na miejscu ocenić najpilniejszą potrzebę. Zwiedzili oni szkoły: liceum, podstawówkę, szpital rejonowy i ośrodki zdrowia, gospodarstwa rolne, zakład POU i poznali mieszkańców przebywających w ich domach.

" Żeby zrozumieć warunki życia i biedę w Polsce trzeba cofnąć się 40 lat w naszym kraju, pomijając jeszcze nasze przyzwyczajenie do wygod i ułatwienia we wszystkich dziedzinach życia: konsumpcji, zdrowia, warunków życia etc... bo oni wcale tego nie mają."

" To co nas najbardziej uderzyło kontynuuje pani Brigitte Girault to: determinacja tych ludzi, którzy walczyli o wolność i są obecni wszędzie. Solidarność tych ludzi, która nie jest tylko pustym hasłem i która ich podtrzymywała przez te wszystkie lata."

Duma i poczucie godności wśród społeczeństwa które pozwala im prawie zapomnieć o ich katastrofalnej sytuacji ekonomicznej.

Razynacja /odmowa/ z pomocy żywnościowej przynajmniej jeśli chodzi o produkty, które sami wytwarzają - jest to postawa pełna odwagi nie jest to pójsć na łatwiznę.

Utrzymywanie w dobrym stanie i czystości szkół, liceum i szpitala. " Boimy się trochę przyszłości ". " Jesteśmy odpowiedzialni za zdrowie i życie wszystkich na szczęście jesteście Wy z Zachodu, ale ogólnie to nie jest wystarczające ".

To kilka zdań wypowiedzianych przez Dyrektora Szpitala Rejonowego odzwierciedlają to, czego Polacy od nas oczekują: że pomożemy im bardzo szybko stać się samodzielnymi /samowystarczalnymi/ we wszystkich dziedzinach.

Przez pomoc w kształceniu: oferując praktyki na różnych szczeblach w administracji w kierowaniu przedsiębiorstwami, ekspedycje: proponując dokształcanie w warsztatach u rzemieślników /wytwórców, warsztaty stolarskie / ułatwiając kontakty z przedsiębiorstwami francuskimi aby pomóc w rozwoju miejscowego przemysłu oferując również stypendia dla studentów, szkolenia językowe, pomoce naukowe do języka francuskiego i słowniki.

Oczekując na realizację tego szerokiego programu trzeba zorganizować pilną pomoc we wszystkich dziedzinach dotyczących zdrowia: lekarstwa, materiały i sprzęt medyczny i chirurgiczny, karetka reanimacyjna jak również postarać się szybko o przemysłową pomoc

żywnościową i pomoc w rozwoju plantacji drzew owocowych /dary w postaci: sekatorów, nawozów etc.../

Podsumowując, nie rezygnując z niczych dobrych intencji, Brigitte Girault kładzie nacisk na fakt " iż nie jest pożądanym odwoływać się wciąż do hojności /szczodroblewości/ publicznej już i tak bardzo wykorzystywanej od lat a zwłaszcza w ostatnich tygodniach tym samym nie liczymy tylko na nią ale przykładowo duże przedsiębiorstwa regionalne zgodziły się odpisać swoje produkty po cenach kosztów wytwarzania ".

Z drugiej strony kilka darów pieniężnych pozwoliło na zakup mleka humanizowanego, szkoły również wyraziły chęć włączenia się do akcji, mianowicie Szkoła Podstawowa Maladrerie z " akcją mydełek " 140 mydeł zostanie rozdanych w 5 klasach Szkoły Podstawowej w Tymbarku.

Tłumaczyła:

MAŁGORZATA ZIMIRSKA

ASSOCIAZIONE DELL'AMICIZIA POLACCO ITALIANA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Włoskiej powstało 16 lutego 1990r. również w Tymbarku.

Spotkania miłośników Italii odbywają się raz w tygodniu.

Cele Towarzystwa:

- poznanie Italii, jej kultury, języka, krajobrazu i ludzi,
- nawiązywanie osobistych i przyjacielskich kontaktów,
- wymiana turystyczna i spotkania towarzyskie,
- zbieranie i wymiana pamiątek, widokówek, slajdów i znaczków pocztowych.

Wotum nieufności

Pod koniec stycznia br. na tablicy "Informatora Obywatelskiego" ukazały się dwie notatki, obie sygnowane przez Koło Tymbarskie NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych, w których publicznie zgłoszono wotum nieufności wobec Naczelnika Gminy i kierownictwa SKR w Tymbarku. Wokół tej sprawy narobiło się trochę wrzawy i nieporozumień.

Redakcja "Głosu Tymbarku" postanowiła uzyskać bliższych informacji od stron bezpośrednio zainteresowanych tj. od członków Zarządu Koła Tymbarskiego "Solidarność" RI, Naczelnika Gminy i Prezesa SKR.

Rozmawiał: MIECZYSLAW WAJCHYNIAK

Mówią członkowie Zarządu Koła NSSZ RI „Solidarność” w Tymbarku

Dyt.: - Jak doszło do tego, że Koło tymbarskie "Solidarność" RI postanowiło ogłosić wotum nieufności w stosunku do Naczelnika Gminy i kierownictwa SKR?

Stanisław Pachowicz: Oceniliśmy całokształt pracy, zarówno Naczelnika jak i kierownictwa SKR.

Powiem wpięru o pracy Prezesa SKR. W jego pracy widoczna jest karygodna niegospodarność. Chodzi o takie sprawy jak ogólny bałagan na terenie SKR, ścieki spływają do potoku. Sprzęt mechaniczny: jak ciągniki, przyczepy, kosłarki, i inne zaniedbane rdzewiały. Prezes Dziadon niesprawny sprzęt odkupił po cenie złomu i u pana Dziadonia sprzęt okazywał się sprawny - tak było z kosłarką. Były rzeczy np. pasieka którą sprzedał ze stratą dla Spółdzielni. Zasadniczą sprawą która bulwersowała była naszym zdaniem próba wydzierżawienia pomieszczeń SKR niemieckiej firmie TESCO. Tylko dzięki interwencji nie doszło do tej skandalicznej transakcji. SKR miał inne alternatywy, a pan Dziadon nie próbował z nich skorzystać.

Były jeszcze kiedyś kombinacje z ciągnikami. Dziadon sprzedał panu Miśkowcowi synowi przewodniczącego Rady Nadzorczej traktor zupełnie nieprawie, z pominięciem obowiązkowych przetargów.

Bronisław Łaśniak: Chcę powiedzieć o zarzutach w stosunku do Naczelnika Gminy. Główny zarzut to zaniedbanie gazyfikacji. Upłynęło osiem lat, a dokumentacja inwentaryzacyjna nie została solidnie sporządzona.

Na Węgłarkę miała być wykonana kładka przez rzekę. Na ten cel przeznaczono kilka milionów złotych. Do dnia dzisiejszego nie ma kładki i pieniędzy też nie ma. Budynek dla podopiecznych wykonano, ale do dzisiaj nie dostarczono dokładnego rozliczenia finansowego tych robót.

Nic nie robi się w sprawie dróg: do Ośrodka Zdrowia, do Technikum, stanęły roboty drogowe na ulicy Szkolnej. Jeszcze przed wyborami Wojewoda Rączka wyasygnował pięć milionów złotych na budowę dróg i znów nic ani dróg ani pieniędzy. Wiele lat temu wybudowano ubikacje i do dnia dzisiejszego nie są

udostępnione społeczeństwu.

Stanisław Pachowicz: Naczelnik sprzedał Miśkowcowi działkę całkowicie uzbrojoną za pół darmo. Uważamy, że sprawa ta winna jeszcze wrócić pod osąd społeczny, i być do końca wyjaśniona. Odnosi się jeszcze gazyfikacji: Naczelnik wybrał pana Łuczkiwicza do sporządzenia dokumentacji inwentaryzacyjnej, choć wiedział, że jest to człowiek niesolidny, zamiast ogłosić publiczny przetarg na te roboty.

Są jeszcze inne zarzuty: była sprawa o łapówki za przydział ciągników. Ludzie za łapówki byli ukarani a Naczelnik uniewinniony. A jak postępowano ze Zborowskimi? Wicewojewoda Niemiec powiedział wyraźnie, że rodzeństwo Zborowskich byli przez Gminę pokrzywdzeni. Dopiero pod naciskiem rady sołeckiej wybudowano im dom mieszkalny, ale warunki są tam zdecydowanie niezadawalające. Wiele też można powiedzieć o lasach gminnych. Dewastowało się lasy nikogo nie pytając. Drewno z lasu sprzedawane było na własną rękę. Mamy mnóstwo dokumentów świadczących o niegospodarności zarówno Naczelnika Gminy jak i Prezesa Dziadonia. Stąd nasz wniosek o wotum nieufności w stosunku do nich.

ROZMOWA Z NACZELNIKIEM GMINY TYMBARK P.J. BOŻKIEM

Pyt.: - Koło Tymbarskie NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych wysunęło szereg zarzutów wobec pana Naczelnika, łącznie z publicznym ogłoszeniem wotum nieufności. Czy mógłby pan skomentować to wystąpienie RI?

JOZEF BOŻEK: - Wydaje mi się, że w tym wystąpieniu "Solidarności" RI zawarta jest intryga jednego człowieka. Przeglądaję on mnie już od dłuższego czasu.

Pyt.: - Przeczysz, o kim pan mówi?

JOZEF BOŻEK: - Mówię o Pachowiczu, o Stanisławie Pachowiczu. Ciągła mu ustępuję. Tylko moja cierpliwość była powodem mojej ustępliwości. Trwa to już od 9 lat tj. od maja 1980 r. kiedy nie dopuściłem do zrobienia przez

niego nieuczciwego interesu. Pracowałem wtedy jeszcze w SKR. Pachowicz wynajął wówczas spychacz do niwelowania wjazdu na swojej posesji. Przy tej pracy zasypał sobie kabel. Zażądał później, aby SKR na swój koszt odkopał ten zasypany kabel. Nie zgodziłem się na to i odtąd stałem się jego wrogiem.

Pyt.: - Wrogim? Na jakiej podstawie pan tak twierdzi?

JOZEF BOŻEK: - Tak. Od tamtego czasu prześladowa mnie. Non stop jestem szykanowany, posuwa się czasem do prowokacji. Gdy w roku 1981 miałem zostać naczelnikiem gminy jeździł do radnych i namawiał ich, aby głosowali przeciwko mnie. Był on wówczas również kandydatem na naczelnika wysuwanym przez ZSL.

Oficjalnie oskarżał mnie, że chcę przywrócić otaczarnię w Tymbarku. A prawda była taka, że były naciski ze strony Wojewody, aby otaczarnię przywrócić, ale sprzeciwiałem się temu. Zdołałem uniknąć poważniejszego zagrożenia. Próbowano za to ograniczać dotacje finansowe na remont dróg w naszej gminie. Obecne wotum nieufności, to kolejna jego intryga. Uważam ją za czystą, wymagowaną złośliwość.

Pyt.: - Może jednak niesłusznie pan tak uważa?

JOZEF BOŻEK: - On się z niczym nie liczy, jeśli widzi własny interes. Na przykład: złożył podanie o przydział na ciągnik. Zgodnie z zasadami takich przydziałów, ciągnik mu się nie należał. Zbyt późno złożył podanie, a poza tym posiada zbyt małe gospodarstwo. Kiedy było posiedzenie komisji, która dokonywała przydziałów, przyszedł i wymusił, a raczej wyszantażował zgodę na przydzielanie mu ciągnika.

Pyt.: - Jeśli uważa pan, że przydział ciągnika był wyszantażowany, to dlaczego pan za twierdził ten przydział?

JOZEF BOŻEK: - Wiem, że ten ciągnik był mu niepotrzebny. Do dzisiaj nie dokonał jeszcze jego rejestracji, choć upłynęło

już kilka miesięcy. Zatwierdziłem ten przydział tylko dlatego, aby mieć od tego człowieka święty spokój.

MIECZYŚLAW WAWRZYNIAK: Dziękuję za rozmowę.

ROZMOWA Z PREZESEM SKR W TYMBARKU P. J. DZIADONIEM

Pyt.: - Tymbarska "Solidarność" Rolników Indywidualnych ogłosiła wotum nieufności wobec kierownictwa SKR. Mam nadzieję, że zachce pan Prezes jakoś ustosunkować się do zarzutów stawianych przez "Solidarność".

JOZEF DZIADON: - W naszej organizacji spółdzielczej o wszystkim decyduje Rada Nadzorcza i tylko Rada Nadzorcza może ocenić pracę kierownictwa SKR. To wotum nieufności odbieram jako skierowane głównie przeciwko mnie. Ja sam już kilka razy zwracałem się do Rady Nadzorczej z rezygnacją ze stanowiska prezesa.

Pyt.: - A dlaczego pan próbował zrezygnować i kiedy to było?

JOZEF DZIADON: - Były różne kłopoty, które mi uprzykrzały życie. Na ogół były to sprawy mało poważne. Na przykład: kilka lat temu sprzedaliśmy ciężarówkę Zł. Wkrótce potem zgłosił się Kazimierz Pachowicz z propozycją kupna tej ciężarówki i że zapłaci więcej. Ale ciężarówka była już sprzedana. Zrobiła się awantura. Pachowicz zarzucił mi, że transakcji sprzedaży dokonałem nieprawnie. Sprowadzono milicję, spisany był protokół, byłem używany na przesłuchania. Ostatecznie nie dopatrzono się nieprawidłowości, ale miałem dość i wtedy złożyłem rezygnację. Rada Nadzorcza mojej rezygnacji nie przyjęła. Rada nigdy nie miała do mnie zastrzeżeń.

Pyt.: - Ale obecnie "Solidarność" znalazła zastrzeżenia.

JOZEF DZIADON: - Autorem owego wotum nieufności jest wyłącznie Stanisław Pachowicz, któremu parę lat temu naraziłem się, kiedy stanąłem w obronie pana Sta-

nisława Dudy w awanturze o przejazd przez pole Stanisława Pachowicza. Pan Pachowicz kupił od Jana Kubatka pole, przez które od wielu lat przejeżdżali rolnicy do swoich pól.

Ten przejazd Pachowicz zabrał.

Rolnicy chcieli ten przejazd odkupić. W imieniu szesnastu rolników trzykrotnie rozmawiałem w tej sprawie z Pachowiczem.

Nie zgodził się. Ludzie dalej tędy przejeżdżali. Pewnego razu przejeżdżał wtedy Stanisław Duda, którego Pachowicz zatrzymał i usiłował zdjąć łańcuch napędowy ciągnika i wtedy obcięło mu palec u ręki. Były kłopoty, dochodzenia, oskarżenia, ale w końcu Duda sprawę wygrał. W międzyczasie do Naczelnika Gminy wpłynęło pismo, aby przez Komisję Pojednawczą załatwić dojazd do pól, ale Pachowicz komisję tę zlekceważył. W końcu dziesięciu rolników złożyło wniosek do sądu o przywrócenie służebności dojazdu. Na tej liście osób byłem również i ja. Sąd wydał wyrok na korzyść rolników. Sprawę wygraliśmy, wyrok jest prawomocny, ale droga nadal jest nieprzejezdna, zawałona kamieniami, prętami i gruzem.

Ja tylko stałem się obiektem różnych intryg i nienawiści. Z zupełną prywatną chęcią wykonania mnie uziębło się owo wotum nieufności.

Do władz centralnych wysłał Pachowicz donos pełen absurdalnych pomówień między innymi, że kradnę paliwo z SKR, że każemy sobie wypłacać bajońskie kwoty za wykonywane w SKR remonty, że nie zgłosiłem kradzieży w SKR, że ogrodzenie jest zniszczone i majątek SKR nie zabezpieczony i wiele innych - razem 22 zarzuty.

Przyjechał lustrator z Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, przeprowadził kontrolę i wykazał, że zarzuty były fikcyjne.

Pyt.: - A co pracownicy SKR sądzą o ogłoszonym wotum nieufności?

JOZEF DZIADON: - Nie zauważyłem żadnych reakcji. Problemów specjalnych nie mam z pracownikami.

M.W.: - Dziękuję uprzejmie panu za tę rozmowę.

Burza w szklance wody

Zbliżając się wybory do samorządu lokalnego a wraz z nimi nasila się walka przedwyborcza. I jest to zjawisko normalne, chociaż po raz pierwszy nasza społeczność może wysunąć własnych kandydatów i nie jesteśmy przyzwyczajeni do niektórych melodii. A tymczasem walka trwa. Niedawni przyjaciele stają się wrogami.

Najlepiej otrzuć to gatloty naprzeciw kościoła. I co najdziwniejsze ta "wdajna w gatlotach" dotyczy osób z tego samego obozu polityczno-społecznego.

Kto zacierą rękę nietrudno odgadnąć.

Ala ma to również zalety. Krystalizują się postawy, ujawniają prawdziwe intencje stron.

Jedno jest pewne Ci którzy chcą zrobić coś pozytywnego dla Tymbarku, pracują ciężko i ciągle.

Ich wzorem jest obecny rząd, który posiada coś czego nie miała żadna władza po wojnie - autorytet.

Wzorcem drugich wydają się być Lech Wałęsa na którego się tak chętnie powołują i w którego stronę - trybuna ludu - tak często się przebiegają.

Miejmy nadzieję, że obydwie strony pójda za przykładem tych nieodłącznych wzorów i będą się kierowały chrześcijańskimi zasadami moralnymi a nasze społeczeństwo zainteresuje się ich rzeczywistą pracą dla dobra Tymbarku a nie tym co mać czystą powierzchnię wody.

MARIAN SOPATA

Niedoszły wójt

Pod stołkiem kopat dołek
By samemu wleźć na stołek
Zanim jednak sięgnął stołka
Sam upadł do dołka
/z teki satyryka/

Kogo wybierać?

Ludzie pytają: kogo wybrać? Imion i nazwisk nam nie podają, to zależy od was, kogo wybierzeć.

Ala by wam ułatwić-podam kilka przymiotów, jakimi winien odznaczać się kandydat:

1. Powinien być człowiekiem uczciwym i prawym.
2. Powinien być człowiekiem wierzącym.
3. Powinien szukać dobra społecznego, a nie własnej korzyści - nie karierowicz.
4. Powinien być człowiekiem trzeźwym.
5. Umiejącym uszanować drugiego człowieka i jego poglądy.
6. Taki, który w działaniu potrafi zachować kulturę polityczną.
7. Umiejący słuchać i wysłuchiwać drugich i korzystać z ich rad.
8. Powinien być człowiekiem sprawdzonym w przeszłości w swoim działaniu.
9. Taki, który ludzi łączy, a nie dzieli - w myśl słów Jana Pawła II buduje "cywilizację miłości".

Ks. JOZEF LESNIAK

/tekst nieautoryzowany/

Dziewiętnastowieczne „zamówienie” na ducha walki

Józef Conrad Korzeniowski propaguje ideę walki w czasach znamiennych. Jest to schyłek XIX w. W pewnych kręgach politycznych idea walki jest bardzo modna, mówiąc ściślej jest lansowana. Korzeniowski nie jest w głoszeniu idei walki odosobniony.

Druga połowa XIX wieku jest okresem ruchliwej działalności prądów marksistowskich. Dla ideologii marksistowskiej hasło walki jest wyjątkowo potrzebne. Przygotowuje się bowiem ludzkość na światową rewolucję. Dlatego o walkę w marksistowskiej ideologii nie powinno mówić się o złu i z obrzydzeniem, ale przeciwnie: jako o czynniku postępu i sile historiotwórczej. Fryderyk Engels w artykule o Karolu Marksie ogłoszonym w 1877r napisał: "...Marks dowiódł, że cała dotychczasowa historia jest historią walk klasowych, że we wszystkich różnorodnych i skomplikowanych walkach politycznych idzie jedynie o społeczne i polityczne panowanie klas społecznych, o utrzymanie panowania ze strony klas starych, o zdobycie panowania ze strony klas nowych, dźwigających się wzwyż"/K. Marks, F. Engels, Dzieła, T.19, s. 118 - 119/. Nową klasą "dźwigającą się wzwyż" jest oczywiście w XIX w, według Engelsa, klasa robotnicza. Trzeba było zatem przekonać świat robotniczy, że powinien walczyć, aby "dźwigać się wzwyż", aby przejąć panowanie. Sprawdzeniem, jak dalece duch walki przeniknął do mas robotniczych, były inspirowane w całej Europie co kilka lat rebelie, rewolucje a nawet powstania narodowe. Nie byłyby one organizowane dla uzyskania konkretnych korzyści społecznych czy narodowych, a w każdym razie nie to było ich celem, ale były one przygotowaniem klasy robo-

tniczej do totalnej rewolucji europejskiej. Organizatorom rewolucji totalnej zależało na pobudzeniu ducha walki, a nie na sukcesach lokalnych rewolucji i zwycięstwach powstań narodowych. W liście napisanym do K. Marksa Engels wyznął: "Im więcej rozmyślam nad historią, tym jaśniej widzę, że Polacy są une nation future /narodem skazanym na zagładę-dop.M.W./, którym można tylko dopóty posługiwać się jako narzędziem, dopóki sama Rosja nie zostanie wciągnięta w wir rewolucji agrarnej. Od tej chwili Polska nie będzie już miała absolutnie żadnej raison d'être/racji bytu-dop.M.W./" Dzieła, T.27, s.311/. List ten napisany został w 1851r, a więc na 66 lat przed faktyczną rewolucją w Rosji. Już wtedy Engels myślał o wciągnięciu Rosji w plany rewolucji europejskiej. Fakt ten świadczy o tym jak długo przygotowywano tę rewolucję. Polska w tych planach miała być oczywiście, tylko narzędziem i to pod warunkiem, że wywoła ona u siebie rewolucję, a nie tylko powstanie niepodległościowe. Posłuchajmy jeszcze, co Engels miał do powiedzenia w tej sprawie: "Na szczęście nie podjęliśmy w "Neue Rheinische Zeitung" żadnych konkretnych zobowiązań wobec Polaków, poza nieodzownym odbudowaniem w odpowiednich granicach - a i to pod warunkiem rewolucji agrarnej" pisze Engels do Marksa w tym samym liście.

O polskich zmaganiach wywołańczych wyraża się Engels nader lekceważąco: "Jestem zresztą przekonany, że przy najbliższej ruchawce całe powstanie polskie ograniczy się do szlachty poznańskiej i galicyjskiej oraz gwardii zbiegów z Królestwa". A oto jak wyobrażał sobie Engels

manipulowanie narzędziem rewolucji, które nazwał "Polską": "odebrać Polakom na zachodzie" wszystko, co się da, obsadzić ich twierdzą - zwłaszcza Poznań-Niemcami pod pozorem ochrony, pozwolić im gospodarować, posyłać ich w ogień, ogrzać do cna - żywności ich kraj, zbywać ich wioskami na Rygę i Odessę, a gdyby udało się wprowadzić w ruch Rosjan - sprzymiarzyć się z nimi i zmusić Polaków do "napęstu" / Dzieła T. 27.s.312/ Engelsowi - jak widać - nie zależało na Polsce, jemu zależało na rewolucji totalnej. Na drodze prowadzącej do takiej rewolucji liczącym się krokiem mogła być, według Engelsa, tylko rewolucja w Rosji. W 27 lat później - tj. w 1878 roku w jednym ze swoich artykułów opublikowanych w "La Plebe", Engels pisał: "Gdy Rosja zostanie wtrącona w rewolucję, zmieni się oblicze całej Europy /Dzieła T.19.s.131/ Engels czekał na ten moment. W następnym roku tj. w 1879 na łamach tego samego włoskiego pisma "La Plebe" pisał: "Od kilku lat zwracam uwagę socjalistów europejskich na sytuację w Rosji, w której narasta decydujący ruch/.../. Wygląda na to, że tylko patrzeć jak ruch wybuchnie. Aby wywołać totalną rewolucję trzeba było lud nastroić na miętę i ducha walki. Oto dlaczego hasło "walka" było tak bardzo potrzebne organizatorom rewolucji. To hasło funkcjonowało przez cały XIX wiek i to we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej: w dziedzinie polityki, w dziedzinie kultury, a także w nauce i filozofii.

Karol Darwin ideę walki wprowadza do nauki, twierdząc że główną siłą napędową powszechnej ewolucji świata przyrodniczego jest walka o byt.

Józef Konrad Korzeniowski usiłuje przekonać świat, że tym, co czyni z ludzi bohaterów jest duch walki. Karol Marks wpaja masom ludowym i robotniczemu, że władzę polityczną i panowanie nad społeczeństwami daje tylko zwycięska walka klasowa. Dla uzasadnienia swojej tezy, Marks usiłuje wprowadzić ideę

walki również do filozofii. Słowo "walka" odmieniać się będzie we wszystkich możliwych przypadkach.

M. Wawrzyniak

"Dziakacz"

Widział się tylko w walce
Swoją pieczęć chcąc upiec
Przypieki sobie palce
Głupiec!



/z teki satyryka/

Odwaga
nie jest
przeciwieństwem
strachu
Odwaga jest wolą
opowiedzenia się
po stronie
prawdy

Aleksander
Rosenfeld

Ulice Tymbarku...

Jedynymi zewnętrznymi śladami, które mówią nam, że Tymbark niegdyś był miastem są nazwa Zamieście, rynek i ulice.

Rynek to dawny średniowieczny, czworokątny plac otoczony niegdyś domami pierwszych osadników

Tymbark pozbawiony jest najbardziej charakterystycznej cechy starego miasta - murów obronnych. Nie było potrzeby ich wznoszenia - wysokie skarpy nad rzekami - Słopniczanką i Łososinką - były naturalnymi bastionami obronnymi

Ulica Wąska przypomina nam, że domostwa przylegały niemal do siebie - dlatego Tymbark spłonął doszczętnie kilka razy - pierwszy raz 20 września 1852 - drugi raz w 1879 roku - trzeci raz w 1917 r. ~~raz~~ ostatni płonął Tymbark w 1928 r. Spaliły się wtedy domy od ulicy Ogrodowej do rynku. W tym ostatnim pożarze ucierpeli najbardziej Żydzi, którzy masowo napłynęli do Tymbarku pod koniec XIX wieku.



Fot. R. Sobczak

a od południa broniły miasta nieprzebyte bory.

Od rynku do głównej szosy prowadzi ulica Kazimierza Wielkiego /pierwsza litera jego imienia zwieńczona koroną jest herbem miasta/. Król Kazimierz lokował Tymbark 2 lipca 1353 r. sprowadzając doń osadników niemieckich. To oni przekształcili nazwę Jodłowa Góra, jaka widnieje na dokumencie lokacyjnym, na Tanneberg /die Tanne - jodła, der Berg - góra/. W ciągu wieków nastąpiło spolszczenie nazwy.

Ulica Polna chociaż nowa, przypomina nam rolniczy charakter osady tymbarskiej.

Wprawdzie mieszczenie nasi nosili się z miejską, ale trudnili się przede wszystkim pracą w polu. Świadczą o tym stodoły pamiędzy domostwami mieszczańskimi a polami, które uprawiali. Niegdyś stodoła było o wiele więcej bo Tymbark był stacją popasowo-noclegową na bocznym szlaku wiodącym z Krakowa przez Dobczyce i Tymbark na Węgry.

Z tymbarskiego wzgórz na Rdwisiołki, których nazwa wywodzi

nie od miejskiej szubienicy, niegdys tutaj stojącej, schodzi ulica **Targowa**. Tymbark słynął z wielkich targów i jarmarków. Stało się to dzięki przywilejowi Zygmunta Starego z 1543 roku. Mocą tego dokumentu Król nadał miastu jeden cotygodniowy targ / w każdą sobotę / i dwa jarmarki rocznie. Król Michał Korybut Wiśniowiecki dodał miastu jeszcze dwa jarmarki. Przywileje królewskie do cotygodniowych targów i czterech jarmarków rocznie potwierdzili w 1782 roku cesarz austriacki Józef II i w 1797 jego następca Franciszek II.

Między tą ulicą a rzeką Skopiniczanką jest dawna targowica.

Pomiędzy wybudowanym w 1907 r. budynkiem Magistratu a kościołem parafialnym z 1824 roku biegnie ulica **Kościelna**.

Jest to drugi kościół w historii Tymbarku-pierwszy drewniany/p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny/ powstał w XV wieku w miejscu gdzie obecnie znajduje się kaplica - mauzoleum Myszkowskich - dziedziców Tymbarku.

Z rynku w kierunku domu parafialnego, wybudowanego staraniem ks. Józefa Szewczyka, prowadzi ulica jego siostry **Bronisławy**.

Szewczykówny Była to postać dobrze znana starszym mieszkańcom Tymbarku. Oprócz poławiania pracy pedagogicznej miała czas na działalność kulturalną.

Między dawną apteką a Ośrodkiem Zdrowia jest ulica **Ludwika Pięguśzewskego**. Był on farmaceutą, prowadził własną aptekę od 1927 roku. W pamięci mieszkańców Tymbarku zapisał się jako animator życia teatralnego.

Od starej szkoły prowadzi ulica **Szkołna**. Szkoła parafialna powstała w Tymbarku pod koniec XVI wieku. Powszechna szkoła siedmio-klasowa funkcjonowała od 1928 roku.

Od mleczarni do stacji kolejowej wiedzie ulica **Armii Krajowej** co dowód zaangażowania mieszkańców Tymbarku w ruch oporu podczas ostatniej wojny.

Ostatnimi laty "zaginęła" ulica **Józefa Marka**. A przecież Tymbark tak wiele zawdzięcza temu skromnemu człowiekowi...

Aż się prosi aby ulicę prowadzącą od Owocarni, której był twórcą do ulicy **ARMII KRAJOWEJ**, której był żołnierzem, nazwać jego imieniem.

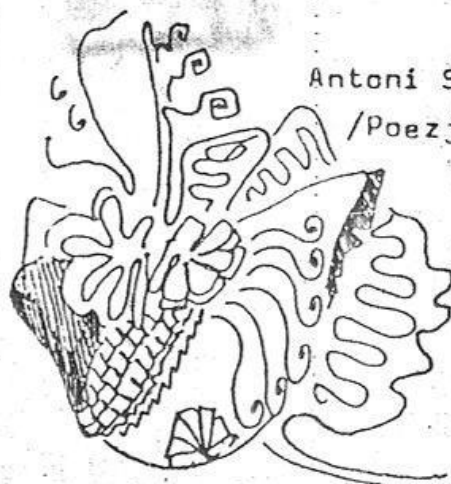
Nie powinno też zabraknąć ulicy **Franciszka Armińskiego** urodzonego w Tymbarku, znakomitego astronoma, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, organizatora i pierwszego Dyrektora Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie.

MARIAN SOPATA

... Nie masz już, nie masz
w Polsce żydowskich miasteczek
W Hrubieszowie, Karczewie,
Falenicy
Próżno byś szukał
zapalonych świeczek
I śpiewu z drewnianej bóżnicy.

Nie ma już tych miasteczek,
gdzie biblijne pieśni
Wiatr łączył z polską piosenką
i słowiańskim żalem.
Gdzie starzy Żydzi w sadach
pod cieniem czereśni
Opłakiwali święte mury Jeruzalem

Nie ma już tych miasteczek,
przeminęły cieniem
I cień ten kłaść się będzie
między nasze słowa.
Nim się zbliżą braterskie
i łączą od nowa
Dwa narody tym samym
karmione cierpieniem.



Antoni Słonimski
/Poezje 1951/

Przemówienie Stanisława Macko nad trumną Jana Wiklorskiego

Drogi Kolego Druhu Janku!

Byłeś jednym z najstarszych
druhów, strażaków w naszej jed-
nostce.

Służyłeś z górą 30 lat.
Zawsze obowiązkowy, ofiarny i
zdyscyplinowany.

Wykonywałeś wiernie wszystkie
rozkazy i polecenia swoich
zwierzchników.

Niosłeś pomoc na każde wezwa-
nie syreny strażackiej i tym
którzy najbardziej tej pomocy
potrzebowali z narażeniem włas-
nego zdrowia a często życia.

Byłeś więcej niż przeciętnym
strażakiem.

Za Twą długoletnią wzorową
pracę zawodową i społeczną zos-
tałeś odznaczony Krzyżem Kaw-
alerskim Orderu Odrodzenia Polski
srebrnym krzyżem zasługi oraz
wieloma innymi odznaczeniami
strażackimi.

Byłeś chorążym sztandaru na-
szej jednostki, który to sztandar
po raz ostatni pochylił się dzi-
siaj nad Twoją mogiłą, oddając Ci
ostatnią przysługę.



Za długoletnią i ofiarną służ-
bę w naszej jednostce, serdecznie
Ci dziękujemy.

Zegnamy Cię więc Drogi Kolego
Janku po raz ostatni.

Zegnają Cię najbliżsi koledzy
zarząd OSP i cała jednostka.

Pamięć o Tobie pozostanie
wśród nas na zawsze.

Niech Ci ziemia lekką będzie.

Cześć Twojej pamięci!

Podziękowanie

Panu mgr. Kazimierzowi Kowalowi i wszystkim pra-
cownikom Oddziału Rehabilitacji Zespołu
Opieki Zdrowotnej w Limanowej, za
sumienną i troskliwą opieką podczas mojej cho-
roby oraz pomoc w powrocie do zdrowia, składam
serdeczne podziękowanie.

Mieczysław Wawrzyniak

Redakcja „Głosu Tymbarku” w Tymbarku

Trzeba się cieszyć, że powstało w Tymbarku nowe pismo. Wszystkim tymbarczanom i nie tylko tymbarczanom powinno zależeć na tym, aby pismo to było redagowane na wysokim poziomie, aby było poczytne i aby reportaże w nim zamieszczane nie były opracowaniami „miałkimi”, a wywoływały dyskusje, ostre riposty, gdyż tylko takie pismo żyje i rozwija się.

Proponuję aby wystąpić do znanych osobistości cieszących się uznaniem i szacunkiem z propozycjami artykułów na z góry określone tematy. Oczywiście ustalić należy na wstępie, że za opracowanie takiej osoba ta nie otrzyma żadnego honorarium. Myślę, że kwartalnik powinien prowadzić m.inn. takie działy jak:

- gospodarczy
- kulturalny
- historyczny
- katolicki
- polityczny

Dział gospodarczy powinien się zająć rozwojem gospodarczym Tymbarku z uwzględnieniem zasobów leśnych i warunków klimatycznych.

Uważam, że powinno się ukazać w Kwartalniku i to w pierwszym rzucie fachowe opracowanie na temat rozwoju upraw wszelkiego rodzaju krzewów. Mając podobno największą bazę porzeczkową w Polsce, mieszkańcy Tymbarku powinni znać z wyprzedzeniem nowości w odmianach tego krzewu, jego ochronę itp. Mając bazę porzeczkową, bazę jej przerobu należałoby się zastanowić nad uprawą innych krzewów np. malin, winorośli, rozwiniecia uprawy aronii, szkółarstwa itp. Myślę, że takie zadanie można postawić obecnemu „Igloopolowi”, który winien partycypować w kosztach

takiego opracowania. Zagadnienia tego typu winny wejść na stałe do Kwartalnika, poszerzając tematykę gdyż nie tylko „Igloopol” działa w Tymbarku. Dział kulturalny przedstawiałyby stan kultury w Tymbarku. Działalność, powoływanie zespołów amatorskich, ich trudności itp. Zająłby się pracą obecnych domów kultury, bibliotek, wykorzystaniem pomieszczeń, partycypacji poszczególnych zakładów w kosztach wykorzystywaniem środków na te cele. Dział ten powinien prezentować osoby z terenu Gminy i okolicy, znane z działalności kulturalnej / rzeźbiarze, muzycy, tancerze /. W tym dziale winna się również znaleźć ochrona zabytków.

Dział historyczny z kolei zająłby się przede wszystkim historią Tymbarku, jego założeniem, z wydarzeniami historycznymi związanymi z jego okolicami. Trzeba napisać mieszkańcom skąd się wzięła nazwa Tymbark, Zamięcie, Podwisiołki, Podtopień, Zawadka, Piskiełko, dlaczego zniknęła nazwa wsi Jasna. Dlaczego topień nazywa się topieniem, skąd nazwy Żezów, Paproć. Trzeba tu niewątpliwie dotrzeć do różnych ludzi, którzy będą umieli powiązać historię z legendą, bo i na legendzie trzeba się niejednokrotnie oprzeć.

Dział katolicki winien przedstawiać tematy bliskie miejscowej ludności z uwzględnieniem spraw aktualnych jakie przedstawione są przed mieszkańcami i duszpasterzami. Może by tu bardziej rozpropagować:

- oazy młodzieżowe
- oazy rodzinne
- rodziny rodzin
- poradnictwo rodzinne
- działalność KIKU
- zadania katolików w działalności politycznej, samorządowej

- działalność charytatywną/może Caritas/

- może skautine

Myszę, że powinny tu być poruszone takie tematy, które poszerzałyby i uzupełniały zagadnienia poruszane na ambonie, w katolickiej prasie ogólnopolskiej itp.

Dział polityczny winien w skrócie przedstawiać politykę państwa, jej oddziaływanie na społeczeństwo i organy władzy w Tymbarku. Może ocenę władz tymbarskich, ich poparcie przez ludność.

Myszę, że w tym temacie można by się było pokusić o ocenę reformy rolnej z 1945 r., ustalając kto ją przeprowadzał. Dotrzeć do osób które brały w niej udział gdzie są dziś osoby, których porzuciono majątku, gdzie się podziały ich zbiory np. biblioteczne, majątek, czy opiekuje się ktoś ich grobami?

Może „Głos” wystąpi z propozycją aby obdarowani z reformy rolnej zajęli się dziś renowacją, odbudową grobowców, nagrobków, by choć w ten sposób spłacić dług za zabrane bliźnim bez zapłaty wienie i niejednokrotnie dobre imię. Może zachciałby w tej sprawie wypowiedzieć się ktoś z rodziny np. Turskich, najwyższy czas aby o tym i tych czasach prawidłowo napisać.

Oczywiście można by poruszać inne tematy np. inicjując akcję np. wielcy, znani ludzie z Tymbarku, a byli tacy, społecznicy, profesorowie, dziennikarze, tancerze, lekarze itp.

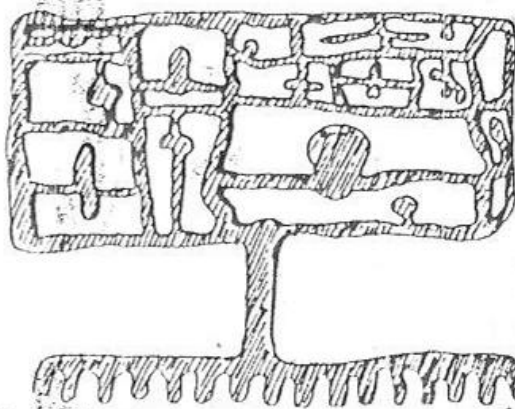
Że stopki „Głosu” można wynioskować, że przewagę w Redakcji posiada młodzież. Może więc Redakcja wystąpiłaby z propozycją utworzenia w Tymbarku organizacji młodzieżowej. Czas i sytuacja jest obecnie taka, że ta sprawa nikt się nie interesuje. Może by tak zaproponować utworzenie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej tzn. „YMCA” Stowarzyszenia znanego na całym świecie, a w Polsce zlikwidowanego w 1949r. Cel tej organizacji to życzliwość do ludzi i dla przyrody, przyjaźń,

wychowanie przez sport i turystykę.

Może powołać coś nowego np. Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”, które może działać przy Parafii. Harcerze tego stowarzyszenia na lilijkach noszą krzyż /krzyż wkomponowany w lilijkę/.

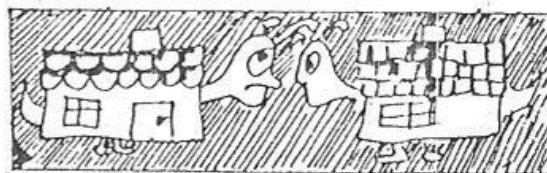
Jest to kilka moich osobistych tematów wrzuconych do ogródka Redakcji, tematów niewątpliwie trudnych wymagających wysiłku. Myszę, że odpowiedni podział Redakcji /tematyczny/ oraz pomoc ludzi spoza jej składu pozwoli na uporanie się z tymi trudnościami, czego serdecznie życzę.

Jan Czyżydło
Zawadka 19
34-650 Tymbark



Jak to jest, że w miasteczkach małych w „Solidarności” znaleźli się ludzie, którzy przedtem byli dobrzy w partii i byli dobrzy na innych nomenklaturowych stanowiskach.

(Aleksander
Rosenfeld
literat)



Praska wiosna

22 lata temu w Czechosłowacji doszło do ożywienia politycznego. Społeczeństwo domagało się przeprowadzenia szeregu reform mających usunąć pozostałości okresu stalinowskiego. Chodziło przede wszystkim o przywrócenie demokratycznych i narodowych tradycji, a także o większe swobody polityczne dla Słowaków i innych mniejszości zamieszkujących Czechosłowację. Próbę stworzenia "socjalizmu z ludzką twarzą" podjął wybrany na I-ego sekretarza KPCZ Aleksander Dubczek. Wiosną 1968 r. rozpoczął oczyszczanie aparatu partyjnego z działaczy stalinowskich i demokratyzację partii, związków zawodowych i instytucji państwowych.

Zgłoszone postulaty obejmowały: wolność słowa, zgromadzeń, związków, swobody przesiedlania się, prawa decydowania jednostki o kierunkach kształcenia i zatrudnienia, prawa wolności osobistej, demokratycznej reprezentacji we władzach państwowych i lokalnych, swobody podróży zagranicznej.

21.VIII.1968 r. oddziały wojskowe ZSRR, Polski, Węgier, NRD i Bułgarii stłumiły rewolucję praską realizując postanowienie, które zapadły na konferencji pierwszych sekretarzy partii komunistycznych, odbytej w lipcu tegoż roku w Warszawie - "W/g naszej oceny wytworzyła się sytuacja w której zagrożenie podstaw socjalizmu CSRS stwarza niebezpieczeństwo dla wspólnych, żywotnych interesów pozostałych państw socjalistycznych. Narody naszych krajów niewybaczylby nam nigdy obojętnego i beztroskiego postępowania wobec takiego niebezpieczeństwa" /fragment listu narady 5-ciu partii komunistycznych i robotniczych europejskich państw socjalistycznych

w Warszawie z dnia 14-ego lipca 1968 r.

Wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji potępił komuniści zachodnio-europejscy oraz kierownictwa rumuńskiej i jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Wydarzenia w Czechosłowacji były częścią ogólnoeuropejskiego ruchu kontestacyjnego, który przejawiał się strajkami robotniczymi, burzliwymi demonstracjami studenckimi i zaburzeniami ulicznymi. Wiosną 1968 r. doszło do strajków we Francji - strajkowało 15-milionów /między innymi w zakładach Renault/, w Paryżu. Doszło też do wystąpień studenckich w Madrycie, Paryżu, Belgradzie, Rzymie, Turynie, Sztokholmie, Brukseli, Nowym Jorku, Berlinie Zachodnim i innych ośrodkach akademickich RFN, Polski, Czechosłowacji. Podobnie jak w innych krajach europejskich na czele tych wydarzeń stały grupy lewackie zmierzające do reformy systemu i do zmian socjalnych.

Zdławienie Praskiej Wiosny jeszcze raz uświadomiło społeczności europejskiej prawdziwe oblicze komunizmu. Od tej pory notujemy spadek popularności zachodnio-europejskich partii komunistycznych. Wydarzenia w Czechosłowacji miały też inne pozytywne skutki. Należała do nich uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w październiku 1968 r. ustawa w wyniku której Czechosłowacja stała się federacją dwóch równouprawnionych republik - czeskiej i słowackiej. Utworzenie federacji miało doniosłe znaczenie przede wszystkim dla Słowacji, dotąd formalnie a teraz faktycznie zrównanej z Czechami. Potępienie światowej opinii publicznej a zwłaszcza krytyki ze strony włoskiej i francuskiej partii komu-

nistycznej spowodowały, że ZSRR od tej pory bardziej wstrzemięźliwie reagował na wydarzenia w swojej strefie wpływów. Po raz pierwszy wyszły na jaw rysy w bloku komunistycznym, czego przykładem było poparcie udzielone Czechosłowacji przez Jugosławię i Rumunię.

Z Praską wiosną tragicznym wędzłem złączona została postać Jana Palacha. Był studentem Uniwersytetu Praskiego. Mając 21 lat 19 stycznia 1969 r. dokonał aktu samospalenia. Ten dramatyczny akt miał zwrócić uwagę świata na bezprawie jakie dokonało się w jego Ojczyźnie.

Po 20-tu latach Sejm i Senat Polski jako pierwszy Parlament w tej części Europy potępił zbrojną interwencję w Czechosłowacji.

MARIAN SOPATA

A maluchy chcą się bawić...

Realizując potrzeby dośrodkowego społeczeństwa Tymbarku zupełnie zapominamy o najmłodszych jego mieszkańcach. Mam na myśli miejsce, gdzie dzieci wieku przedszkolnego i nie tylko mogłyby spędzić wolny czas.

Jest nam wszystkim wiadomo, że zabawa dostarcza wiele radości oraz korzystnie wpływa na rozwój dziecka, pod warunkiem jednak, że istnieje odpowiednie do niej miejsce i sprzęt.

Odpowiednie tzn. bezpieczne.

W Tymbarku nie ma takiego miejsca, a rynek pełniący dotychczas funkcję placu zabaw z całą pewnością nie zapewnia bezpieczeństwa. Nawet przedszkole w rynku nie jest w stanie zapewnić wychowankom odpowiednich warunków na powietrzu, gdyż dysponuje tylko niewielkim ogródkiem przy wejściu i nie ma gdzie wstawić odpowiedniego sprzętu.

Myszę, że władze Urzędu Gminy popatrzą na te potrzeby z punktu widzenia rodziców i wychowawców, dla których zorganizowanie bezpiecznej zabawy dla maluchów jest naprawdę wielkim problemem.

Osobiście widzę rozwiązanie w utworzeniu parku wypoczynkowego z małym ogródkiem jordanowskim dla maluchów na nieużytkach.



ANNA GÓRKA

Bądź wola Twoja

Święć się imię Twoje - nie moje,
przjdź królestwo Twoje - nie moje.
Bądź wola Twoja - nie moja.
Ty, który jesteś ponad nami,
Ty, który jesteś jednym z nas,
Ty, któryś jest - także w nas.
Niech wszyscy mogą Cię zobaczyć - także we mnie,
abym mógł przygotować Twoją drogę.
Niech mogę podziękować Ci,
za wszystko, co będzie mi dane.
Żebym mógł również nie zapominać
o potrzebach innych.
Zachowaj mnie w Twojej miłości,
jak będziesz chciał, żeby wszyscy byli
zachowani w mojej.
Oby Bóg mógł posłużyć się moimi wysiłkami
dla swego dzieła.
Nie ja, lecz Bóg we mnie.

/Dag Hammarskjöld/

Mysł społeczna Jana Pawła II

Istnieją dowolnie przyjęte, emocjonalnie zaakceptowane założenia, na których buduje się pewien sposób widzenia rzeczywistości społecznej. Stanowisko, popierające tylko i wyłącznie człowieka, ludzkie czasy, wyobrażają sobie społeczeństwo, ale w rzeczywistości jest to tylko stwierdzenie obecności innych ludzi wokół siebie. Kształt, sposób funkcjonowania i rozwój społeczeństwa zależy od odpowiednich cech jednostek, od poznania tajemnicy człowieka i człowieczeństwa.

Oraz myśl socjologiczna, w której istnieją jednostki, ale tylko społeczeństwo tworzy wartości, określa myśli zachowania, decyduje człowieka. Człowieka pozbawia się podmiotowości, lekceważy jego prawa i godność, traktuje jako obiekt dowolnej manipulacji.

A jak Ojciec Święty, Jan Paweł II widzi jednostkę i społeczeństwo? Władza na temat Boga, człowieka, społeczeństwa i przyrody została nam dana w Piśmie Świętym.

- Podstawową prawdą o człowieku jest to, że został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga.

- Dzięki Jezusowi Chrystusowi i za Jego przyczyną człowieczeństwo zostało uświęcone i potwierdzone. Sam Bóg stał się człowiekiem.

Jakimi czynnikami Jan Paweł II określa człowieka? Miłość jako naturalny stan człowieka odnosi się do Boga, bliźnich, samego siebie, ale też do prawdy. "Służąc prawdzie z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie, wspólnotę ludzi, dla których miłość prawdy stanowi zasadę jednoczącej wiary". Prawdzie naj-

wyższej, oraz tej prawdzie, która jest odblaskiem Prawdy nieskończonej w życiu świata i ludzi. "Istota ludzka, jeśli nie jest uznana i kochana na miarę jej godności żywego obrazu Boga, narażona jest na najbardziej upokarzające i wynaturzone akty, uprzedmiotowienia", w wyniku których dostaje się w niewolę silniejszego. "Silniejszy" może mieć różne imiona: ideologia, władza ekonomiczna, nieludzki system polityczny, technokracja, agresywność środków społecznego przekazu.

Przez miłość, człowiek może być prawdziwie wolny. Wolność jest, odpowiedzialnością, obowiązkiem człowieka wobec siebie i innych. Być prawdziwie wolnym to znaczy używać swojej wolności dla tego, co jest prawdziwym dobrem.

Przez pracę natomiast człowiek uczestniczy w dziele swego Stwórcy, urzeczywistnia siebie, "staje się człowiekiem". Praca powinna przenikać do zwykłych codziennych zajęć, wypełniać je duchowością, świadomością służby Bogu i bliźniemu.

Cechą człowieka jest także i to, że cierpi. Cierpienie jest czymś bardziej podstawowym od choroby. bardziej wielorakim, osadzonym w całym człowieczeństwie. Człowiek cierpi z powodu zła, które jest brakiem, ograniczeniem lub wypaczeniem dobra, zła przed którym się wzdraga. Cierpienie w łączności z cierpieniem Chrystusa jest jedną z dróg prowadzących do zbawienia.

Jednym z najważniejszych obowiązków człowieka jest jego dbałość o otoczenie, jego troska ekologiczna. Człowiek bowiem stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie

ziemię we wszystkim co w niej jest, oraz żeby uznając Boga Stwórcę wszystkiego odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy!

Mówiąc o społeczeństwie, Ojciec Święty rozumie przez nie wspólnotę jednostek/komunię w której każdy człowiek jest podmiotem posiadającym sumienie i wolność, wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziełach, podporządkowany wartościom duchowym i religijnym. A zatem społeczeństwo ma swoją godność, wartość i podmiotowość, pochodzącą od każdego człowieka-członka zbiorowości.

Ponieważ ludzie uchodzą za sobą w wielorakie stosunki społeczne, mają zróżnicowane cele, poglądy, systemy wartości, niezbędna jest pewna organizacja, tworzenie struktur, które wpływają na kształt życia człowieka. Czy są to struktury „zła” czy „dobra”, zależy od ludzi je tworzących i w nich pracujących!

Omówiony jest grzech społeczny, który jednocześnie jest sumem nagromadzonych wielu grzechów osobistych. Grzechy tego, kto powoduje lub popiera nieprawdę, albo też czerpie z niej korzyści, kto może uczynić coś dla uniknięcia lub usunięcia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, lęku czy też w wyniku zmyślenia, milczenia lub zamaskowanego udziału w zlu albo z obojętności. Kto usiłuje wymówić się od trudu czy ofiary podając różne racje, wyższego rzędu. Prawdziwie odpowiedzialne są więc osoby. Naprawa świata musi się zawsze zaczynać od naprawy ludzkich serc.

Spółeczeństwo rozumiane jest przez Jana Pawła II jako byt istniejący, ale nie niezależnie od człowieka. Człowiek jest odpowiedzialny za kształt życia społecznego.

Czym powinno charakteryzować się społeczeństwo? Ojciec Święty mówi o podmiotowości, czyli suwerenności. „Nie może być suwerenna w państwie tylko jedna grupa czy partia za cenę praw całego narodu”.

Z praw człowieka wynikają kate-

lickie zasady funkcjonowania społeczeństwa. Najważniejsze wymienione są w orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Są to: prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do wyżywienia do dżania, do mieszkania, do opieki zdrowotnej, do odpoczynku i rekreacji, prawo do wolności słowa, do nauki i kultury, prawo do wolności myśli, sumienia, religii indywidualnie lub zbiorowo, prawo do wyboru określonego stanu lub zawodu, do założenia rodziny przy zapewnieniu warunków koniecznych do rozwoju życia rodzinnego, prawo do własności i do pracy, do godziwych warunków pracy i do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, prawo do wyboru i do zrzeszania się, prawo do swobodnego poruszania się i do podróżowania wewnątrz i na zewnątrz kraju, prawo do narażenia i do miejsca zamieszkania, prawo do uczestnictwa w życiu politycznym i prawo do swobodnego wyboru ustroju politycznego państwa, do którego się przynależy.

Każdym prawom towarzyszą też obowiązki. Obowiązki wobec siebie i bliźnich, z którymi pozostaje się w bezpośrednim kontakcie, oraz bliźniego, którego można nigdy nie spodzwać na swojej drodze, ale który przecież istnieje.

Możliwość realizacji obowiązków wobec siebie jest zagwarantowana, przez prawa człowieka, a właściwy ład społeczny umożliwia działalność charytatywną.

Nie sprzyja w dzisiejszych czasach rozwojowi moralnemu ludzi, wyłączna rządza zysku jak też pragnienie władzy z zamiarem narzucenia innym własnej woli. Tworzy się sytuacja w której istnieje spora liczba różnych rodzajów instytucji i organizacji podających jako cel swoje działania, rozwiązania wielu ważnych problemów społecznych jednakże wskutek braku zaufania społeczeństwa do tych odgórnie formowanych organizacji nie mają one większego znaczenia społecznego i nie mogą zmobilizować społeczeństwa do podjęcia

wysokość na rzecz wspólnego do-
bra.

Gdy w naszym społeczeństwie ist-
nieje pełna demokracja polity-
czna od ludzi wymaga się samo-
odpowiedzialności. Wśród taki-
ch jest również odpowiedzialność
w rodzinie i innych.

Jest to nauka społeczna Koś-
cielna. Dostaliśmy sformułowanie
wielkiej pogłębionej refleksji
o istocie rzeczywistości lu-
dzkiej egzystencji w społeczeń-
stwie i w kontakcie międzyna-
rodowym, przeprowadzonej w świet-
le wiary i tradycji kościel-
nej. Jej podstawowym celem jest
wygaszenie tej rzeczywistości
poprzez badanie jej zgodności
czy niezgodności z nauką Ewan-
gelii o człowieku i jego "powo-
łaniu doczesnym a zarazem tran-
szendentnym; zmierza zatem do
"oczekiwania chrześcijańskiego
postępowania".

Ważniejszą w niej jest dobro
człowieka.

Na podstawie referatu T. Borko-
wskiego "Jednostka i społeczność-
stosunek wzajemnej relacje - w myśli
chrześcijańskiej Jana Pawła II".

Lucja Wykurz

Zimowa wyprawa w wiosenną dolinę

Jedenasty luty - święto Matki
Bożej. Magnifikat anima mea do-
mirum. Dzień rozświetlony wscho-
dem słońca. Wznosząca się góra
wyłapuje w szyby okien pierw-
sze promienie słoneczne rozja-
rzając całe zabudowania.

Dolina Kościeliska - cel na-
szej wyprawy - wita nas gwałto-
wnym wiatrem z Tatr, który powy-
miał śnieg z dna doliny.
Oglądamy wywierzysko nazwane
Lodowym Źródłem. Mijamy kapli-
czkę z pozdrowieniem Ave Maryja
Masyw Organów, wąwóz Kraków za-
chęcają do swoich jaskiń.

Tuż nad drogą wznosi się Rapt-
wiska Turnia, rozjaśniona słoń-
cem, z widocznym wejściem do
jaskini, znajdującej się wysoko
ponad dnem doliny. Za nią, na
małej polance posadzony w kamie-
niu, żelazny krzyż Wincentego,
Pola z napisem "I nic ponad Bo-
ga".

W przeźroczystej wodzie, pły-
nącego potoku urządziły sobie
kąpiel pluszcza. Powietrze na-
pełnione jest ich radosnym
świergotem.

Wędrujemy dalej przez liczne
drewniane mostki. W schronisku
na chwilę odpoczynku, dzie-
limy się dorodnymi jabłkami.
Opuszczamy schronisko, wiatr od
zaśnieżonego Ornak wiuje po-
zaczerniętym Stawie Smreczyń-
skim. Jego też działem są poła-
mane gałązki z szyszkami, z wy-
sokich świerków w dolinie Toma-
nowej.

Wyżej, zielonym szlakiem, co
złodowaciałym twardym Uplazie
wspinało się już tylko kilkoro
odważnych. Pozostali zadawalają
się zachwycającymi widokami w
stronę Tatr Zachodnich, Kominia-
skiego Wierchu i Błyszczu.

Czas powrotu

"Drzewa ogromne, że nie widać
szczytu, słońce zachodząc
różowo się pali na każdym
drzewie jakby na świeczniku,
a ludzie idą ścieżką tacy
mali".

Do późniejszego spotkania
na szlaku
TRAMP-ak.



Miasto bez dróg?!

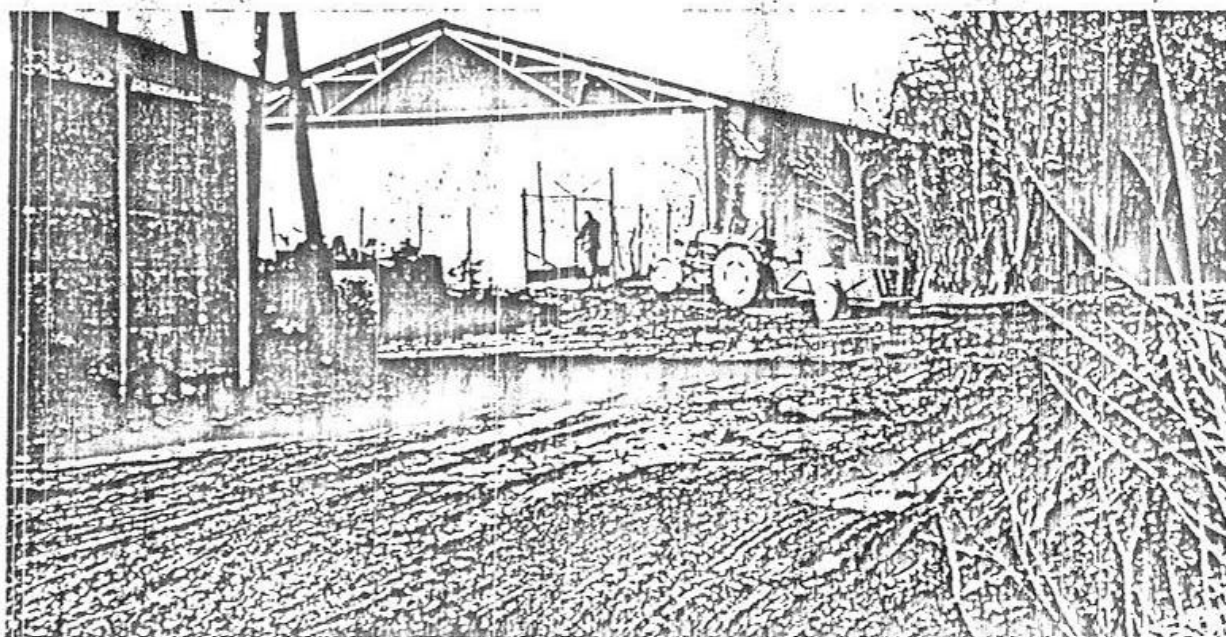
Od kilku lat mieszkańców Gminy Tymbark, nurtuje problem drogi dojazdowej do składu opałowego i materiałów budowlanych w Tymbarku. Jeżeli pogoda jest słoneczna lub na drodze tej leży zmrożony śnieg, to wówczas sytuacja jest jeszcze znośna.

Gorzej, gdy pada deszcz lub nadejdą wiosenne roztopy.

Idąc wtedy tą drogą, można stracić orientację i przez pomyłkę pomyśleć, że człowiek znajduje się nie w południowej Polsce,

nie można nic uczynić, by stan tej drogi poprawić? Podam jeden przykład świadczący o fatalnym stanie tej drogi.

Podczas wakacji 1989 roku, przyjechali do nas goście z Gdańska, na trzydniowy urlop. Zostawili samochód na moście, gdyż bali się jechać jak to określili "po tych dołach z wodą, kamieniami i błocie". Czy więc droga ta, ma odstraszać gości Tymbarku? Poza tym, czy ma również zniechęcać Tymbarczanów, jadących po wę-



Fot. A. Sobczak

lecz gdzieś na bezdrożach Afryki, podczas pory deszczowej. Idąc wtedy tą drogą, naprawdę nie ma możliwości pójścia do centrum Tymbarku bez błotnistych plam na ubraniu i obuwu.

Równocześnie jadąc tą drogą, nie można przekroczyć prędkości 20 km/h, gdyż po kilku takich przejazdach z wyższą niż 20 km/h prędkością, można zdemolować zawieszenie pojazdu, nie mówiąc już o wielokrotnych wymianach resoru.

Czy więc tak ma wyglądać droga do składu opałowego we wsi, która ubiega się o otrzymanie praw miejskich? Chyba nie! Czy więc

głównie, materiały budowlane i tak wystarczająco drogie? Jako przykład, powiem też, że kilka - dziesiąt metrów dalej, drogi wiodące w głąb Podłopienia i Pasterników, wyglądają o wiele lepiej. Czy więc droga do składu opałowego, nie mogłaby wyglądać podobnie? Nie udzielam odpowiedzi na to pytanie, gdyż myślę, że władze gminy Tymbark i instytucje odpowiedzialne za stan drogi w Tymbarku, same rozwiążą ten problem, tak, by droga ta mogła służyć tamtejszym mieszkańcom, oraz osobom korzystającym z tamtejszego składu, je-

c.d.nm str.

to warto przeczytać...

W jubileuszowym wydaniu "Tygodnika Powszechnego", czasopismo istnieje już 45 lat, ukazał się artykuł Jerzego Turowicza "Skąd i dokąd idziemy". Autor rozważa obecną sytuację naszego kraju. Uważa on, że większość z nowo powstałych ugrupowań politycznych nie dojrzała do tej roli, zaś polska arena polityczna to swoisty "folklor". Dlatego też: "/.../nie-rozsądna wydaje się niecierpliwość i żądanie gwałtownego przyspieszenia dokonujących się u nas procesów /.../". Autor nie popiera również dążących do szybkiego wyboru nowego Sejmu i Senatu właśnie "ze względu na ową niedojrzałość i niedostateczne wykrystalizowanie się układów politycznych /.../".

Dalej pan Turowicz wskazuje na ogromną rolę, którą odgrywa Kościół w zmaganiach o demokrację, a także zastanawia się nad możliwością istnienia Polski, jako państwa katolickiego "w tym sensie, że jego obywatele wierzący w Chrystusa będą żyć i działać zgodnie z nakazami Ewangelii /.../".

"Jak PRL rozwiązała kwestię ukraińską" pod takim tytułem w 10 numerze "Tygodnika Powszechnego" zamieszczono dwa artykuły dotyczące tych drażliwych wydarzeń. Rzecz o akcji "Wisła", czyli przymusowym przesiedlaniu ludności ukraińskiej z kresów wschodnich PRL w latach 1947-50. Akcję tę w świetle prawa międzynarodowego ukazuje obecny minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski.

Drugi z omawianych artykułów autorstwa Eugeniusza Misiro zawiera pięć dokumentów. Są to uchwały Prezydium Rady Ministrów w sprawie wysiedlenia Ukraińców i likwidacji band UPA z dnia 24.IV.1947 r., rozkazy dowódców akcji "Wisła" oraz sprawozdanie dr. Bronisława Jakobi na temat stanu sanitarnego w obozie w Jaworznie. Był to obóz pracy dla

c.d. na str.

kronikarskie zapiski

Dnia 24 stycznia 1990 r. J.E. ks. bp. Władysław Bobowski odprawił mszę św. w naszym kościele, po której w domu parafialnym odbyło się spotkanie opłatkowe. Uczestniczyli w nim m.in. członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej, redakcja gazety "GT", chór kościelny oraz młodzież z naszej parafii. Wszyscy nawzajem składali sobie życzenia i łamali się opłatkiem.

25 stycznia 1990 r. w sali kina "Paproc" odbył się koncert dzieci uczących się gry na instrumentach. "Przyszli mistrzowie" wypadli wspaniale.

Dnia 21 lutego miało miejsce spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej z J.E. ks. bp. Władysławem Bobowskim.

Ks. bp. wygłosił referat na temat "Rola modlitwy w naszym życiu" a następnie mówił o przydatności cichej modlitwy oraz możliwości spełnienia jej w ciągu dnia. Uczestnicy podzielili się doświadczeniami.

Biskup wyjaśnił również wątpliwości i zachęcił do częstszej, cichej rozmowy z Bogiem.

W dniach 23-24 lutego gościła w Tymbarku czteroosobowa delegacja z Francji. W piątek /23.II/ goście spotkali się z poprzedzającymi ich przedstawicielami gminy a także z członkami "Solidarności". Rozmawiano na tematy kulturalne. Strona francuska obiecała, że 2 maja - 20 dzieci z naszej gminy pojedzie do Caen. Wszystkie koszty za pobyt dzieci ponosić będą Francuzi.

Również w tym dniu delegacji obejrżeli w Słopnicach występ zespołu regionalnego oraz mecz drużyny piłkarskiej "Harnaś". Zostali oni zaproszeni do Caen, aby się tam zaprezentować. W sobotę /24.II./ nasi goście zostali podjęci obiadem przez księdza kanonika. Na obiedzie

c.d. na str.

cywilnej ludności ukraińskiej znajdującej się na terenie byłej filii obozu oświęcimskiego "Obóz w Jaworznie funkcjonował w oparciu o wzory radzieckie i niemieckie." /.../ System zabezpieczenia składał się z kilkunastu wież strażniczych wyposażonych w broń maszynową i reflektory oraz z podwójnego pasa drutów podłączonych do prądu wysokiego napięcia /.../. Trafiali tu wszyscy podejrzani o współpracę z podziemiem. Pracowali w warsztatach produkujących buty, kożuchy, mundury: przy rozbudowie elektrowni "Jaworzno", w kopalniach węgla. W skutek niedożywienia, bicia i złych warunków sanitarnych zmarło około 200 więźniów. Tym jednak, którzy przeżyli i teraz po 43 latach domagają się prawdy, odpowiada się, "że takiego obozu nigdy w Polsce Ludowej nie było".

188 numer miesięcznika "Chrześcijanin w świecie" poświęcony jest w całości Piusowi XII, który został powołany na Stolicę Piotrową 2.III.1939 r. Spośród siedmiu opracowań chciałabym zachęcić do przeczytania dwóch: "Pius XII i jego postawa w latach wojny i okupacji" Zofii Waszkiewicz oraz "Pius XII jako prekursor Vaticanum II" Czesława Strzeszewskiego.

Szczególnie ciekawe jest pierwsze z nich, autorka ukazuje bowiem stosunek Papieża -dyplomaty do wydarzeń rozgrywających się w Polsce po wrześniu 1939 r.

Na zarzuty stawiane papieżowi przez krytyków odpowiada: "Pius XII milczał, szczerze przekonany, że wszelki protest przeciwko zbrodniom dokonywanym w Polsce byłby nie tylko bezużyteczny, ale zwiększyłby liczbę ofiar" /.../ Wrażliwa natura papieża spowodowała, że nie przechodził obojętnie nad tragedią Polaków, Żydów i ludzi innych narodowości, ale nie mógł zdecydować się na odważne słowa potępienia, prześladowania i zbrodni.

Drugi z wymienionych opracowań ukazuje inną stronę pontyfikatu Piusa XII. Autor porusza tu sprawę nauczania tego papieża oraz przypomina o zasługach jakie położył on na drodze wiodącej do Soboru Watykańskiego II.

tym byli także obecni: pani profesor Zofia Kuratowska, dr. Gabriel Derkowski, Andrzej Szkaradek oraz ks. Józef Wałaszek.

Po obiedzie delegaci zwiedzili i sfilmowali kościół parafialny w Tymbarku, a następnie udali się do Żegociny.

Dnia 24 II.1990 r. odbyło się w Nowym Sączu spotkanie Komitetów Obywatelskich z panią marszałek Zofia Kuratowską, senatorem Krzysztofem Pawłowskim i posłem Józefem Jungiewiczem. Omawiano sprawy związane z przygotowaniem wyborów do samorządów terytorialnych. Z tymbarku uczestniczyli: Jan Plata, Jan Puchała, Aleksander Kuc i Mieczysław Wawrzyniak.

28 II.1990 r. w sali "Domu Strazaka" odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego w Tymbarku. Rozważono problem dalszego istnienia Spółdzielni.

Rolnicy wsi Tymbark domagają się by SKR funkcjonował, gdyż na tym terenie jest wiele małych gospodarstw, które nie posiadają własnego sprzętu i muszą korzystać z usług spółdzielni.

Na zebraniu tym wybrano także delegatów, którymi zostali: Jan Wątroba, Jan Koza i Stanisław Juszezak.

Opr. IWONA PIWOWARZYZK

Miasto bez dróg??

/dok. z str. /

zaczę przedz wiele lat.

Sądzę również, że po wyborach do samorządu terytorialnego, osoby wybrane do tego samorządu, wspólnie z Komitetem Obywatelskim "Solidarność" przysięgają tę sprawę. Dodam tylko, że już w starożytności Rzymianie budowali piękne i trwałe drogi. Niech fakt ten pobudzi do myślenia te osoby, które zajmują się drogami w naszej gminie.

TOMASZ ADAS

Pierwsze wrażenia czytelników.....

Przeglądając pierwszy numer kwartalnika "Głos Tymbarku" nasuwają się następujące uwagi, uwagi może subiektywne, ale mimo tego postanowiłem je napisać.

Proponuję aby nazwa kwartalnika brzmiała "TYMBARK" z herbem w komponowanym w ostatnią literę tego tytułu "K". Odpadnie w ten sposób z obecnego tytułu mała litera "u" jaką tam chyba pomysłowo napisano.

Bardziej stosownie należało napisać tytuł "Głos Tymbarku" i tak:

- litery winny stać pionowo /M,K/
- litery te powinny być proporcjonalnie jednakowej szerokości /R/
- cały tytuł "Głos Tymbarku" napisać na środku kartki / przesunąć na lewo /

Wydaje się, że lepiej by wyglądało, gdyby umieszczono "Rok I" z lewej strony, zaś "numer 1" z prawej, następująco:

Rok I /cyfra rzymska/ Nr 1/1/
cyfry arabskie

Niepotrzebny jest już wyraz "Tymbark".

Zastanowić się należy czy w obecnym czasie jest sens uwidaczniania na stronie tytułowej adresu "Pismo niezależne", Jakże to pismo, dla kogo jest przeznaczone winno być powiedziane w artykule wstępnym "Oj redakcji".

A także "mapa" - wygląda trochę na włoskiego buta /chyba w Redakcji i to w kierownictwie jest propagator i zwolennik słonecznej Italii/, ale jest to mapa wsi Tymbark, trzeba się tego domysleć, gdyż nigdzie nie jest opisane, co ona przedstawia. Trochę niefortunnie zaczerpniono sąsiednie tereny, jakby były zabite deskami, oświeciliąc Tymbark. Wygląda na to że "Głos Tymbarku" nie ma prawa wyjść poza jego granice i nikt z poza "miasta", z prowincji nie ma żadnego głosu.

Myślę, że zamiast czarnego tła byłoby lepiej umieścić nazwy wsi sąsiednich: Zamieście, Podłopień i.t.d. lub mapę całej Gminy.

Wydaje się, że pisząc nazwy gór należało napisać bez skrótów - góra Łezów itp.

Czytając następne artykuły, choć nie jestem polonistą, nasuwa się stwierdzenia, że w Redakcji nie ma słownika ortograficznego. Błędy stylistyczne i ortograficzne kompromitują nie tylko redaktorów....

/Fragment listu pana Jana Czyżydło skierowanego do naszej redakcji/

" Ogólny wzrost świadomości społecznej przejawia się w ostatnim okresie w ożywianiu ideowych dyskusji w rozwiązywaniu krytyki różnych braków i niedomagań....

Jest sprawą ważną, aby umieć odróżniać ziarno zdrowej krytyki od plaw nieodpowiedzialnych wypowiedzi.... "

Władysław Gomułka :
"Przemówienia 1968 r."

Chichoty Belzebuba

Przez cały kwartał nie pisałem do Ciebie, ale i nie było potrzeby. Przecież i tak tylko jeden raz na trzy miesiące wydajecie ten swój "Głos", to po co miałem pisać. Gdybym ja wziął się za wydawanie gazety, która nota bene nazywałaby się "Mój Głos" albo "Głos Belzebuba", albo "Chichoty Belzebuba", albo coś w tym rodzaju, to wydawałbym taki "Głos" codziennie i to bardzo głośno, bo tak prawdę mówiąc / o ile w ogóle coś takiego jak "prawda" istnieje / to codziennie jest z czego się pochichotać. Takie teraz czasy. Wrze jak w uł. Nie mała w tym moja zasługa. Trochę muszę się przy tym napracować - przyznaję, ale za to mam też ubaw niemałe. Choć bywało, że nie zawsze mi było do śmiechu. Oj, bywało.

Pierwszy raz mina mi przepadła, było to.. ho, ho.. na początku moich dziejów, kiedy to Stwórca powiedział mi: "bądźciez podobny Bogu", ale postawił warunek: nie do przyjdzie: abyśmy byli jednością. Rozumiesz, Bóg stworzył, co chodziło na wyszere? Abyśmy byli jednością, abyśmy istnieli jeden dla drugiego, abyśmy byli bytami solidarnymi! Bóg, obryzanie nie bierze na samą myśl o tym. I wyobraź sobie: znalazł się jeden taki - nazywał się Michał Archanioł - i założył wtedy w Niebie SOLIDARNOŚĆ!! Zdrętwiałem z przerażenia. Zrozumiałem, że nie ma tam wśród "nich" miejsca dla mnie. Stędy nie było mi do śmiechu. Ale właśnie wtedy postanowiłem, że rozbić będę wszystko, co cuchnie jednością i solidarnością. Ha! Wyknałem sobie wtedy na całą gardło: ja wam jeszcze pokażę! Znajdę sobie takich, którzy nawet nie wiedząc o tym świetnie mi będą pomagać. Znam ludzi. Znam ich chciwość, pychę i próżność. Wystarczy tylko trochę rozdmu-

chać te ich wady i.. już są moimi. Tu już jest moje pole do popisu. Przygotuję sobie takich współpracowników już dużo uczęściej. Nawet się nie zorientują.

Kilka lat temu spotkałem się z kimś takim. Lubił zaszczoty, lubił rządzić i.. grabić do siebie. Podpuściłem gościa, aby ~~.....~~ w potęmszczeniach ~~.....~~, gdzie wtedy ~~.....~~. Złapał się na to. Tacy zawsze dadzą się złapać na coś takiego. A ja patrząc jak ~~.....~~ chichotałem zacierając ręce: "Mam cię" - pomyślałem. To były dawne dobre czasy. Ale później trochę zaczęło się psuć.

Trochę mnie zaniepokoiło, tak kilku ~~.....~~ znowu na serio zaczęło traktować "Solidarność". Na moment odechciało mi się chichotania. Ale tylko na moment. "Rogi do góry, Belzebubku" - pomyślałem. Po krótkiej naradzie z Mafistą postanowiliśmy sami założyć "Solidarność", ale taką naszą, piekielną.

Do tego dzieła nadawał się mój ~~.....~~. Podszepnąłem mu: "chłopie bierz się do roboty. Jeżeli trzeba będzie ~~.....~~

- zrobisz to. Ale ty, a nie ktoś inny, musisz ~~.....~~. Jeżeli trzeba będzie "Huzia, na Józia" - no to Huzia!!" I chwyciło! Już rechotałem z radości, bo wiedziałem, że teraz, tak zafajdana "Solidarność" szybko zacznie się rozsywać. Doczekałem się! Jedno ~~.....~~ drugie ~~.....~~, trochę ~~.....~~ trochę ~~.....~~ i.. zaczęło się.

Stałem w kącie i cicho chichotałem: "Brawo, ~~.....~~, dobra robota. Tylko tak dalej". Teraz już mogę sobie gadać o jedności o miłości / cha, cha! / o solidarności. To już będzie tylko gadanie. Teraz, dopóki moi ~~.....~~, możecie

Redaktorowi „skoczyć na na... rogi.”

z pielikelnym ukłnem

Belzebub



USŁUGI PRZEWODNICKIE I ORGANIZACJA WYPOCZYNKU

- Polecamy: Obsługę przewodnicką na szlakach:
PIENIN, GORCÓW, BESKIDÓW
i BIESZCZAD
- Specjalność: Szlaki wysokogorskie
TATR POLSKICH i SŁOWACKICH

Mieczysław Wawrzyniak
ul. Rynek 95
34-650 TYMBARK

Kwartalnik "Głos Tymbarku" redaguje zespół pod kier. MIECZYSŁAWA WAWRZYNIAKA.

Szata graficzna: AGNIESZKA KORDECZKA

Adres dla korespondencji: Kwartalnik "Głos Tymbarku" 34-650 TYMBARK
poste restante.

Podziękowania :

Na potrzeby Redakcji ofiarowali:

- ks. Józef Leśniak, Bożena Frączek, Jan Plata - po 5.000 zł
- Państwo Julia i Jan Mielniccy - 10.000 zł
- pan Robert Nowak - 40.000 zł
- pan Marian Zborowski - 20 dolarów
- uczniowie klasy I LO w Tymbarku - 5.000 zł

Serdecznie dziękujemy.

Napisali do nas:

Gratulacje, nr udany, czytelny, ciekawy.
W dowód zainteresowania nasz małeńki układ
na papier, aby się dalej ukazywał kwartalnik.

z poważaniem

J.J. Mielniccy

Na winiecie - pomnik św. Floriana / stojący koło kościoła w Tymbarku/

Skanowanie www.beskidwyspowy.prv.pl